Rok XIII. Nr. 30 (1374) Wilno, Piątek 31 Stycznia 1936 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Ograniczenie tranzytowego ruchu kolejowego między Rzeszą a Prusami Wschodniemi

WARSZAWA, (Pat). Z dniem 7 lute go rb. zostaną odwołane w ruchu oso bowym wszystkie nadzwyczajne i dodat kowe pociągi, uruchamiane dotychczas w razie potrzeby między Prusami Wsch a resztą Niemiec.

## Dyskusja w Izbie Deputowanych nad deklaracją nowego rządu trwa

PARYŻ, (Pat). Obrady izby deputowa nych otwarto przy wielkim napływie de putowanych. Trybuny dla publiczności również przepełnione. Na ławach rządo wych zasiedli wszyscy ministrowie z Sarraut na czele.

Premjer Sarraut odczytał w izbie, zaś min. sprawiedliwości Yvon Delbos w senacie treść deklaracji rządowej.

Po odczytaniu deklaracji rządowej premjer Sarraut oświadczył, że zgadza się na natychmiastową dyskusję nad in terpelacjami w sprawie ogólnej polityki rządu. Zgłosiło się 63 mówców.

Zaproponowano ograniczenie czasu przemówień. Przywódcy grup którzy zebrali się podczas przerwy, zdecydowa li ograniczyć liczbę mówców, ustalając porządek i czas trwania przemówień, co zostało przyjęte przez izbę.

Dziś przemawiali m. in. Fernand La urent (niezależny), Cherriot, Franclin, Bouillon, Xavier Vallat (federacja repu blikańska).

Premjer Sarraut ma replikować ju tro rano, zaś jutro wieczorem nastąpić ma głosowanie w sprawie porządku dziennego.

## Uspakajający nastrój po rozmowach min. Edena z Flandinem i Neurathem

LONDYN, (Pat). Jak oświadczają w kołach urzędowych, ogólny charakter rozmów odbytych przez min. Edena z ministrami Flandinem i von Neurathem należy uważać za uspakajający. Flandin nie podzielił poglądów części prasy pa ryskiej, że kanclerz Hitler przygotowuje wkroczenie do nadreńskiej strefy zmili taryzowanej, lecz w sposób ogólny wy raził zaniepokojenie spowodu obiegają cych w tej sprawie pogłosek.

W rozmowach z min. von Neurat hem zagadnienie strefy zdemilitaryzowa nej nie było poruszane.

# Jak najszersze możliwości dla prywatnego ruchu inwestycyjnego

### Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów

WARSZAWA, (Pat). Dnia 30 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. pre mjera M. Zyndram Kościałkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet ekonomiczny odbył wstępną naradę nad zasadami planu inwestycyj nego na rok budżetowy 1936/37 który to plan wejdzie na porządek obrad najbliż sze Rady Ministrów.

Program inwestycyj państwowych o pracowany został przy zachowaniu zasa dy naczelnej: pozostawienia dla prywat nego ruchu inwestycyjnego jak najszer szych możliwości korzystania ze źródeł kredytowych.

W dalszym ciągu obrad komitet eko nomiczny wysłuchał sprawozdania z prac komisji międzyministerjalnej do spraw przemysłu węglowego, żelaznego, cynkowego i naftowego.

# Praga — bazą sowieckiej propagandy politycznej i wojskowej

### Sensacyjny memorjał organizacyj słowackich

PARYŻ, (Pat). Z Genewy donoszą, że organizacje słowackie złożyły Lidze Na rodów memorjał, zwracający uwagę, że w sowiecko - czeskim sojuszu wojsko wym Czechosłowacja została obrana za bazę dla sowieckiego lotnictwa wojsko wego.

Pozatem memorjał zaznacza, że przy wódcy niektórych partyj słowackich zwracały swego czasu uwagę właści wych czynników czeskich na to, że komintern obrał sobie Czechosłowację za centrum wojskowej i politycznej pro pagandy. Ogniskiem propagandy bol szewickiej jest Praga, przez którą prze jeżdżają setki agentów kominternu, o trzymujących w Pradze instrukcje.

# Uroczysty obchód 3-ej rocznicy zwycięstwa Hitlera

BERLIN, (Pat). Od rana poczęły przy bywać pociągi wiozące dawnych sztur mowców, którzy przyjechali na uroczy stości w liczbie 20 tys. Miasto całe przy brano flagami.

W południe wobec kanclerza Hitlera odbył się w Lustgartenie apel szturmow ców, zainaugurowany krótką mową sze fa sztabu szturmówek, Lutze. Złożył on hołd poległym, którzy nie dożyli dnia zwycięstwa.

Skolei minister Goebbels powitał starą gwardję szturmowców w imieniu oddziału berlińskiego, podkreślając, że stoczono wiele walk dla uwolnienia Berlina od Żydów i marksistów".

Następnie głos zabrał kanclerz Hitler składając przedewszystkiem podzięko wanie dawnym bojownikom, którzy przyczynili się do zwycięstwa przed 3 laty. Wszystko czem jesteście — zakoń czył kanclerz ten ustęp — jesteście dzię ki mnie, a wszystko czem ja jestem — zawdzięczam wam.

Mowę kanclerza słuchacze przyjęli długo niemilknącą owacją.

Obchód trzeciej rocznicy objęcia wła dzy przez narodowy socjalizm zakoń czył się dziś marszem z pochodami, przez ulice Berlina. Kanclerz Hitler sto jąc na balkonie gmachu kanclerskiego w otoczeniu najbliższych współpracow ników witał uczestników pochodu, któ ry trwał przez kilka godzin.

## Nowy poseł Rumunji złożył listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej



WARSZAWA, (Pat). Dnia 30 stycz nia p. Konstanty Viscianu, poseł nad zwyczajny i minister pełnomocny Ru munji złożył Panu Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające na uroczystej au djencji na zamku królewskim.

—(:)—

## Delegacja polska opuściła Londyn

LONDYN, (Pat). Dziś po południu o puściła Londyn delegacja polska z gen. Sosnkowskim na czele. Gen. Sosnkowski wraz z oficerem swego sztabu kpt. Mu sielewiczem odbywa podróż powrotną przez Paryż, zaś admirał Unrug i płk. Trzaska Durski udają się wprost do Warszawy. B. ambasador Skirmunt po zostanie jeszcze przez kilka dni w Lon dynie.

W czasie swego pobytu gen. Sosn kowski nawiązał kontakt z ministrem wojny Duff Cooperem i z szefem szta bu armii brytyjskiej gen. Montgommery Massingberd, którego odwiedził. Odjazd delegacji polskiej z przed dworca Vic torja nastąpił dziś o godz. 2 po poł.

—(:)—

## Ma się odbyć konferencja Starhemberga z Ottonem

WIEDEŃ, (Pat). W kołach legitymi stów austrjackich zapanowało duże oży wienie naskutek wiadomości o konferen cji Starhemberga z Ottonem Habsbur giem. Narada odbyć się ma w drodze po wrotnej Starhemberga z Londynu.

Przywódca legitymistów b. min. Wiesner wyjechał dziś do Paryża i Lon dynu. B. cesarzowa Zyta opuściła Livor no, udając się do Brukseli.

## Nie było większych walk na frontach w Etjopji

WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie wia domości z różnych źródeł, PAT. podaje nastę pujący komunikat o położeniu na frontach w Abisynji w dniu 30 stycznia r. b.:

Na froncie północnym według urzędowego komunikatu marszałka Badoglio wojska włoskie rozszerzają i wzmacniają swoje pozycje w Tem bienie.

Na froncie południowym według urzędowego komunikatu włoskiego nie zaszło nic godnego uwagi. Źródła włoskie donoszą, że jakoby ras Desta nie chcąc stanąć przed obliczem cesarza zamierza udać się do klasztoru.

W zachodniej części frontu południowego do rasa Desta nie przybyły jeszcze zapowiadane po siłki.

Wojska włoskie posuwają się z Negelli do re jonu Wardere przez prowincję Bali.



### Przed atakiem lotniczym na pozycje abisyńskie



Zawieszanie bomb na samolot włoski przed startem do ataku lotniczego na pozycje abisyńskie.

# Gdzie jest w Polsce największa nędza?

### Szara sól sprzedawana w całym kraju na spożycie dla bydła, w województwach wschodnich będzie sprzedawana do spożycia dla ludzi, o 10 proc. taniej

WARSZAWA, (Pat). W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 6 ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie zmiany rozp. z dn. 17 grudnia 1933 r. o obrocie solą.

Rozporządzenie to dodaje do dotych czasowego następujący ustęp: „w woje wództwach wileńskiem, nowogródzkiem poleskiem i wołyńskiem hurtownicy obo wiązani są sprzedawać w hurtowej sprzedaży soli szarą sól, przeznaczoną do spożycia przez ludzi, po cenie o 10% niższej od ceny taryfowej".

# O pomoc społeczną dla akademika

*Przemówienie min. Świętosławskiego, wygłoszone 30 b. m. przez radjo*

WARSZAWA, (PAT). P. prof. dr. inż. Wojciech Świętosławski wygłosił przez rozgłośnię polskiego radja następujące przemówienie o pomocy społecznej dla młodzieży akademickiej (w skróceniu).

„Społeczeństwo, a przedewszystkiem młodzież akademika z niepokojem oczekiwały rozstrzygnięcia sprawy opłat akademickich. Wydawać by się mogło, że poza zwykłemi względami budżetowemi nic nie stoi na przeszkodzie rozwiązaniu tej kwestji. Tymczasem sprawa nie jest tak łatwa, gdyż tylko część sum, powstałych z opłat akademickich idzie na pokrycie kosztów utrzymania szkół akademickich, a w szczególności na zakłady naukowe, wyposażenie pracowni, seminarjów i bibljotek. Natomiast 40 proc. tej sumy otrzymuje młodzież spowrotem tytułem najrozmaitszych form pomocy bezpośredniej lub pośredniej. Z sumy tej buduje się i utrzymuje domy studenckie, kuchnie akademickie, sanatorja, organizuje się dla niej opiekę zwrowotną, wydaje podręczniki, udziela pożyczek, stypendjów i zasiłków.

Chcąc przyjść młodzieży z pomocą, szukałem takich sposobów wyjścia, ażeby bez szkody dla normalnego funkcjonowania zakładów naukowych i nie uszczuplając pomocy udzielanej młodzieży akademickiej w formach wyżej wspomnianych, objąć ulgami w opłatach jak największą ilość tych, którzy tego istotnie potrzebują.

Procentowe obniżenie opłat studenckich, równomierne dla wszystkich byłoby wprawdzie pewną ulgą dla ogółu młodzieży, a więc zarówno dla zamożnych jak i dla niezamożnych, nie pozwoliłoby natomiast zwiększyć pomocy dla tych, którzy jej najbardziej potrzebują.

Równocześnie wydaję rozporządzenie dając władzom akademickim możność rozszerzenia ulg w opłatach do 25 proc. ogólnej sumy, jaka byłaby uzyskana, gdyby cała młodzież opłacała pełne czesne.

Zarządzenie to pozwoli władzom akademickim rozszerzyć ulgi indywidualne tak dalece, że niezależnie od tego, iż 17 proc. młodzieży korzysta już ze stypendjów, pożyczek i zasiłków, które w pierwszym rzędzie służą na pokrycie czesnego, jeszcze około 63 proc. młodzieży będzie mogło korzystać z wydatnych ulg w opłatach uniwersyteckim. Niektórzy z nich będą płacili tylko połowę czesnego, inni będą korzystać z ulg w wysokości jednej czwartej opłat, a pewien procent będzie korzystał z odroczenia opłat szkolnych w całości.

Ten sposób rozwiązania kwestji opłat studenckich pozwoli indywidualizować ulgi stosownie do stanu zamożności. Ponadto uzyskałem od rządu przyrzeczenie, że tym urzędnikom, których dzieci uczą się w szkołach, będą mogły być udzielane na dogodnych warunkach zaliczki na opłacenie czesnego za ich dzieci. Jedynie urzędnicy wyżsi nie będą mogli korzystać z tej ulgi.

Ulgi w opłatach, przyznane młodzieży akademickiej nie są jedyną formą pomocy dla niej. Działające w porozumieniu ze mną towarzystwo przyjaciół młodzieży akademickiej przystępuje do ożywienia swej działalności, co się zaznaczy przedewszystkiem utworzeniem oddziałów uczelnianych towarzystwa we wszystkich szkołach wyższych z pp. rektorami na czele. Oddziały te przystąpią, każdy w swoim zakresie, do energicznej akcji zbierania środków aby zaspokoić najżywotniejsze potrzeby młodzieży.

Student musi bowiem mieszkać, jeść, ubrać się, mieć podręczniki — jednem słowem musi mieć możność pracy.

Tymczasem obecny stan rzeczy jest nieraz wprost rozpaczliwy. Znane mi są budżety studenckie, obracające się w ramach kilkunastu zaledwie złotych. A jeszcze i te dochody, jeśli je już tak nazwać zechcemy, wpływają nieregularnie i student nie może na nie z całą pewnością liczyć. Jeżeli zaś, znalazłszy jakąś możność pracy zarobkowej, uda mu się zyskać środki materjalne, nie dysponuje już obsolutnie czasem, by móc się uczyć.

W szczególnie ciężkiej sytuacji znalazła się obecnie młodzież wiejska, której około 8.000 walczy dziś o prawo do nauki, borykając się z najwyższemi trudnościami materjalnemi.

Los przyszłości naszego narodu, los młodzieży akademickiej, musi zainteresować całe społeczeństwo. Kwestja studencka stała się kwestją społeczną, co więcej stała się kwestją naszej przyszłości.

Zadanie przyjścia z pomocą młodzieży akademickiej musi znaleźć zrozumienie u całego społeczeństwa, to też zwracam się z gorącym apelem do wszystkich, by przejęli się gorąco losem tysięcy głodujących studentów i przyszli tej przyszłej elicie umysłowej, tym przyszłym kierownikom życia państwowego, społecznego i gospodarczego z taką pomocą na jaką tylko kogokolwiek stać.

W pierwszym szeregu tych, którzy powinni się zgłosić na mój apel, chciałbym widzieć tych wszystkich, którym dane już było ukończyć szkołę wyższą, i którzy dzięki temu wykształceniu zdobyli już warsztat pracy.

Pozatem nie może uchylać się nikt od tego obowiązku, bo przecież każdy musi sobie uświadomić, że byt państwa, jak i jego osobiste sprawy zależą bezpośrednio od tego jaką będziemy mieć elitę umysłową. Przecież od tego nowego inżyniera, od jego pomysłów i idei zależy rozwój przemysłu i rzemiosła, — od tego lekarza, który dziś się kształci, zależeć w przyszłości będzie życie każdego z nas i naszych dzieci.

Nie żądam jałmużny dla młodzieży, lecz proszę o ofiarną, świadomą celów pomoc dla tej części społeczeństwa, którą czekają obecnie trudne zadania przygotowania się do najwyższych misji społecznych, jakich wymaga nowoczesne zorganizowane społeczeństwo.

Każda ofiara, każda kwota, każda użyteczna rzecz będzie przyjęta z wdzięcznością i mogę zapewnić — będzie zużytkowana dobrze. — Ten kapitał, który społeczeństwo włoży w wykształcenie inteligencji, przyniesie w przyszłości stokrotne plony.

Wszelkie ofiary pieniężne jak i w naturze można składać do towarzystwa przyjaciół młodzieży akademickiej w Warszawie lub do władz akademickich, przy których w dniach najbliższych powstaną oddziały uczelniane tegoż towarzystwa.



## Należy energicznie domagać się od Niemców opłat kolejowych

### Przemówienie wicemarszałka Miedzińskiego

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej sejmu w obradach nad budżetem min. komunikacji zabrał głos wicemarszałek Bogusław MIEDZIŃSKI który poruszył zagadnienie rozrachunku naszego z Niemcami z tytułu tranzytu przez Pomorze.

Mówca uważa tę sprawę za niepolityczną. — Polityka zagraniczna rozpatrywana w sejmie znalazła pełną akceptację łącznie z tym niepospolitym jej rozdziałem jakim jest normalizacja naszych stosunków z sąsiedniemi Niemcami i dążenie do ustalenia trwałych stosunków pokojowych. Wicemarszałek Miedziński porusza tę sprawę wyłącznie jako dość ważkie zagadnienie finansowe.

Niemcy zalegają nam z wypłatą należności za tranzyt i ruch pasażerski i towarowy przez Pomorze. Zaległości te rosną z miesiąca na miesiąc i wynoszą grube dziesiątki miljonów. Możnaby podziwiać — mówi wicemarszałek Miedziński — wybitne zdolności p. Schachta, który robi kapitalne doświadczenia w funkcjonowaniu finansów niemieckich, ale nie widzę powodu, by do eksperymentów tych włączany miał być teren Polski. P. Schacht zaciąga tutaj zwyczajną pożyczkę od Polski i pożyczka ta dosięgając obecnie 70 miljonów, będzie dalej rosła. Jest to pożyczka samowolna, której my nigdybyśmy nie dali, gdyż na to nie stać.

Mówca sądzi, że mamy prawo odwołać się do przysłowionej niemieckiej lojalności i skrupulatności w rozrachunkach materjalnych. — Niejednokrotnie i dziś od wodza narodu niemieckiego słyszeliśmy podkreślenie tej niemieckiej wierności i solidności w zobowiązaniach, a w tym wypadku Niemcy są tylko inkasentami naszych pieniędzy.

Z tego punktu widzenia jest rzeczą prostą, że — jak sądzi mówca — nie znalazłby się na świecie arbiter, w razie gdyby zaszła potrzeba arbitrażu — i wierzymy, że nie znajdzie — któryby nie orzekł, że jest to rzecz zupełnie prosta, że te pieniądze winny być Polsce wypłacone.



## KONKURS

### na projekt medalu pamiątkowego budowy Kopca J. Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie

Komitet Wykonawczy Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego rozpisuje niniejszem konkurs nieograniczony dla wszystkich artystów rzeźbiarzy narodowości polskiej na wykonanie projektu medalu pamiątkowego Budowy Kopca.

Projekt medalu wykonany w gipsie powinien być o średnicy 25 cm. i nadawać się do wybicia jako medal w bronzie o średnicy 6 cm. Jedna strona medalu winna przedstawiać dowolną kompozycję związaną z budową Kopca, druga strona poza ewentualną kompozycją winna mieścić napis następującej treści: **„Budowa Kopca Józefa Piłsudskiego, Kraków, Sowiniec 1936"**.

Termin nadsyłania prac oznacza się na dzień 10 marca 1936 r., godz. 12, dla prac zamiejscowych ta sama data stempla pocztowego. Prace do których w zapieczętowanej kopercie winno być dołączone imię, nazwisko i adres autora, należy nadsyłać do Komitetu Wykonawczego Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego, Kraków ul. Lubicz 4. Nadsyłane prace zostaną oznaczone numerami porządkowemi wobec czego zbyteczne jest oznaczanie prac godłami.

Za najlepsze prace wyznacza się następujące nagrody:

I. 600.— Zł.
II. 300.— Zł.
III. 200.— Zł.
oraz trzy zakupy po 100.— Zł.

Komitet Wykonawczy zastrzega sobie dowolny wybór projektu z pośród nagrodzonych prac do wykonania.

Za wykonanie modelu do reprodukcji autor wybranej pracy otrzyma po[...] nagrodą kwotę 1000.— zł.

W skład Sądu Konkursowego wchodzą:

**Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca:**
Gen. bryg. Narbut-Łuczyński Jerzy.
Pplk. dypl. Tomaszewski Tadeusz.

**Zaproszeni:**
Art. rzeźbiarz Laszczka Konstanty.
Art. rzeźbiarz Pautsch Fryderyk.
Art. rzeźbiarz Popławski Stanisław.
Inż. arch. Wierzchowski Witold.

Ewentualne zapytania winni autorzy kierować najdalej do dnia 10 lutego 1936 r. pod adresem: Komitet Wykonawczy Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie ul. Lubicz 4.

**Komisja budżetowa Sejmu**

## Budżet Ministerstwa Komunikacji

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do budżetu ministerstwa komunikacji.

Referent pos. **Starzak**, omawiając poszczególne pozycje budżetowe, wnosi o zwiększenie kredytów na motoryzację o 200 tys. zł. kosztem zmniejszenia kredytów państwowego funduszu drogowego. Mówiąc o programie robót wodnych, mających m. in. na celu opanowanie szkodliwego działania powodzi, mówca przypomina, że **powódź w r. 1934 kosztowała nas 108 miljonów złotych**. Wobec tego stawia wniosek o zwiększenie kredytów na roboty wodne o 2 miljony zł.

Stan dróg polskich zaznacza sprawozdawca, jest tak krytyczny, że **na samo utrzymanie istniejących objektów drogowych potrzebny jest kredyt w wysokości 44 milj. rocznie.**

Co do zagadnienia motoryzacji, referent wysunął szereg postulatów: **Stworzenie własnych fabryk samochodów, tanich dobrych i dostosowanych do naszych warunków**, obniżenie kosztów utrzymania i eksplotacji samochodów, drogą redukcji cen środków pędnych i smarów, **zmiana polityki skarbowo — podatkowej w stosunku do nabywców samochodów**, zniżenie stawek celnych przy przywozie do Polski samochodów.

Przechodząc do przedsiębiorstwa P. K. P. łącznie z komunikacją samochodową, referent podkreśla, że bilans tego przedsiębiorstwa za rok ubiegły **wykazuje poprawę**. Pos. Starzak omawia następnie zniżki taryfowe i reformę całego systemu taryfowego.

Przechodząc do inwestycyj, referent wspomina o budowie trzech nowych linij kolejowych, poczem charakteryzuje nowe zasady organizacji i ochrony porządku na kolejach.

Mówiąc o kwestji uposażeń i emerytur, zaznacza, że nowelizacja kolejowych przepisów emerytalnych wyrządziła emerytom krzywdę.

Na zakończenie pos. Starzak omówił plan finansowo-gospodarczy PKP. na r. 1936, stwierdzając, że **kolejnictwo spełnia swe zadanie całkowicie, stanowiąc jedną z najlepiej funkcjonujących komórek naszego organizmu państwowego**. Jest to zasługa zarówno jego kierownictwa jak i szarej masy kolejarzy.

### Dyskusja

W dyskusji, która się rozwinęła, dużo miejsca poświęcono sprawie motoryzacji i turystyki. Wskazywano, że na motoryzację wpływa nieopłacalność samochodów, a znów jej przyczyną jest cło, kosztowność wwozu i kosztowność eksploatacji. Aby ten stan zmienić, należy usuwać nie poszczególne przeszkody, a ruszyć wszystkie razem, aby umożliwić opłacalność samochodów, uruchamianych dla celów zarobkowych.

### Wyjaśnienia min. Ulrycha

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos p. minister komunikacji p. płk. Ulrych i szczegółowo odpowiadał na poruszone kwestje.

Mówiąc m. in. o zagadnieniu zamrożonych kapitałów w Niemczech, min. Ulrych oświadczył, iż istotnie koleje Rzeszy niemieckiej są niewątpliwie dłużnikiem polskich kolei państwowych za tranzytowe przewozy przez terytorjum Rzplitej. Należne nam sumy wynoszą 59 miljonów zł. Minister nie posiada danych za ostatnich kilka miesięcy. Jest rzeczą jasną, że ten stan długo trwać nie może. Minister jest przekonany, że w drodze negocjacyj kolej niemieckie uiszczą się ze swych zobowiązań.

Po wyjaśnieniach wiceministra PIASECKIEGO, budżet min. komunikacji przyjęto w myśl wniosku referenta.

Na tem posiedzenie zakończono. Jutro — debata nad budżetem długów państwowych i monopoli.

## Posiedzenie Rady Miejskiej

Wczoraj w sali Izby Przemysłowo Handlowej odbyło się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej, na którem rozważono szereg spraw.

Dokładne sprawozdanie z posiedzenia, ze względów natury technicznej, podamy w jutrzejszym numerze.



## Wiadomości z Kowna

**NOWE ARESZTY ZA SZPIEGOSTWO.**

Prasa litewska donosi, że w początkach stycznia b. r. organy bezpieczeństwa aresztowały Leopolda Bormana zamieszkałego w Wilkomierzu i podejrzanego o szpiegostwo na rzecz jednego z obcych państw. Po dokonaniu rewizji wyjaśniono, iż zbierał on i udzielał wiadomości o litewskiem wojsku, jego uzbrojeniu, rozmieszczeniu i t. d.

W związku z zeznaniami Bormana nieco później aresztowano dwóch obcokrajowców zamieszkałych w Litwie: Waltera Baumgartela zamieszkałego w Kownie i Wilhelma Fryderyka Hinca zamieszkałego w Taurogach.

**TYLKO LITWINI.**

Pisma donoszą, iż Ministerstwo Oświaty zamierza w roku bieżącym w gimnazjach litewskich zastąpić wszystkich nauczycieli języków obcych nie Litwinów przez Litwinów.

**NOWY KORESPONDENT „KURJERA PORANNEGO W KOWNIE.**

„Dzień Polski" dowiaduje się, że w tych dniach ma przybyć do Kowna nowy stały korespondent „Kurjera Porannego" p. Jerzy Ponikiewski.

**ZAANGAŻOWANIE DO U. W. W. PROFESORÓW Z PARYŻA!**

Pisma litewskie donoszą iż w tych dniach dziekan wydziału prawnego UWW. prof. Janulajtis został przyjęty na audjencji u Prezydenta Państwa. Po usunięciu się trzech profesorów — na wydziale prawnym daje się odczuć brak wykładowców. Projektowane jest zaproszenia dwóch profesorów z Paryża.

# Ratować oświatę!

Żadna może z pozycyj budżetu, rozpatrywanego obecnie w Komisji Budżetowej Sejmu, nie wywołuje tak głębokiego i powszechnego zainteresowania, jak budżet Ministerstwa Oświaty. Przyczynia się do tego przygotowanie prasowe, dzięki któremu już przed kilku miesiącami zagadnienie oświatowe zostało wysunięte na czoło spraw państwowych, przedewszystkiem jednak ogólna świadomość, że sprawa oświaty przedstawia się groźnie.

Małe expose ministra Świętosławskiego (programowe nastąpi na plenum Sejmu) przed komisją budżetową, potwierdziło w całej pełni, ze strony najbardziej miarodajnej, że **sytuacja jest nader krytyczna.** Przesilenie gospodarcze wdarło się już dawno w resort o olbrzymiej rozpiętości, którego ciężar spoczywa prawie wyłącznie na państwie. Anemja finansowa działa od lat paraliżująco w dziedzinie, w której wobec intensywnego przyrostu ludności i po zaniedbaniach zaborczych trzeba nieustannej rozbudowy i rozwoju.

Wszystkie odcinki wielkiego frontu oświaty i szkolnictwa są podmywane przez złą falę, od szkoły powszechnej do wszechnicy. Gdy **uniwersytety pustoszeją**, m. in. spowodu barjery opłat, z **gimnazjów ubywają uczniowie, głównie zaś element wiejski, miljon dzieci w wieku szkolnym pozostaje bez dobrodziejstwa elementarnej oświaty.** W zestawieniu z zasadą powszechności nauczania stanowi to tragiczny rozdźwięk, w zestawieniu zaś z życiem — źródło nieobliczalnej klęski społecznej i państwowej.

*

Na 5 milj. 400 tys. dzieci w wieku szkoły powszechnej, uczęszcza do szkoły 4 milj. 300 tys. Obecnie liczba etatów nauczycielskich wynosi 67.000. Oznacza to przeciętnie 61 dzieci na jednego nauczyciela. Faktyczne obciążenie jest jednak w niektórych ośrodkach i szkołach większe. Deficyt etatów nauczycielskich w stosunku do zapotrzebowania wynosi, wedle ministra Świętosławskiego — 30 tysięcy. Tyle nowych pracowników trzebaby ustawić przy pracy, by w samem tylko szkolnictwie powszechnem osiągnąć stan pożądany.

Najlepiej jest scharakteryzować stan ten słowami samego ministra, których realizm starczy za efekt.

**„W tych warunkach niemożliwe jest dalsze kurczenie budżetu szkolnictwa powszechnego, uszczuplonego do poziomu, poniżej którego nie można zejść bez poderwania fundamentów szkolnictwa i przekreślenia osiągniętych rezultatów".** Nadto zaś **„kryzys szkoły powszechnej pogłębia się jeszcze przez ostateczne prawie napięcie sił pracowników oświatowych, które przybiera kształty wręcz nieznane w innych zawodach".**

I twarda zapowiedź:

„Stwierdzić jednak muszę, **że mimo wszystkich wydanych zarządzeń** organizacyjnych, **bez zwiększenia liczby etatów nauczycielskich, godzin nadliczbowych i niezbędnych kredytów rzeczowych, szkoła powszechna przy dzisiejszej liczbie dzieci w wieku szkolnym i wobec rosnącego ciągle jeszcze przypływu uczniów, nie będzie mogła spełnić należycie swego zadania w najbliższej przyszłości".** Do terenów najbardziej zagrożonych należą, jak pod każdym innym względem, ziemie wschodnie. Słyszeliśmy to już od kuratora Szelągowskiego w skali województw północno-wschodnich.

Deficytowi sił nauczycielskich towarzyszy brak lokali szkolnych i środków na budownictwo szkolne. Rzecz ta wyraziłaby się w olbrzymich sumach pieniężnych. Brak funduszów na pomoce naukowe i bibljoteki. Stoimy na froncie oświaty wobec zagadnień **ilościowych**, które usuwają w cień sprawy jakości pracy i jej wyników, wyciskając na nich nieuchronne w takich warunkach, ujemne piętno.

*

Równocześnie, gdy coraz wzbiera ilość i siła przeciwieństw, z któremi trzeba toczyć walkę, by utrzymać stan posiadania, domagają się rozwiązań zagadnienia, wynikające z wprowadzonego w życie nowego ustroju szkoły. Licea pedagogiczne są, wobec likwidacji seminarjów nauczycielskich, rzeczą niezbędną. Od toku, którym popłynie rozwój szkoły zawodowej, zależy nietylko los nowej ustawy o szkolnictwie, lecz oblicze naszego przemysłu, rzemiosła i handlu. Utrzymanie obecnego stanu rzeczy na uniwersytetach nie może obyć się bez fatalnych następstw dla losów nauki. **Grupa inteligencji, zrekrutowanej ze wsi za wszelką cenę, nie może być mniejsza, aniżeli w latach przed odzyskaniem niepodległości.** Demonstracyjne pozycje w budżecie na zakup dzieł sztuki i szczątkowe pozycje na poparcie nauki budzą głuchy niepokój. Nie trzeba być pięknoduchem, by nawet w obliczu załamującej się szkoły powszechnej domagać się **wydatnej opieki nad pracą naukową i twórczością artystyczną.**

Zasiłki i nagrody w preliminarzu budżetowym na rok 1936—37 wynoszą w dziale oświaty 400 tysięcy złotych, co stanowi 0,14% płac. Analogiczna pozycja w resorcie skarbu wynosi 4,1%. Gdy w oświacie przypada na jedną osobę 4,7 złotych zasiłków i nagród, w komunikacji przewidziano 64 zł. na osobę, w skarbie zaś 120 zł. Być może, że premje pobudzają skuteczniej egzekutorów i innych urzędników skarbowych do efektywnej działalności i że jest to rzeczą konieczności wyższej, ale niepodobna zgodzić się na tak rażące dysproporcje pomiędzy oświatą i nauką, a poborem podatków.

* *

P. minister Świętosławski zapowiedział wniosek o zwiększenie budżetu oświaty o 7 miljonów 800 tysięcy złotych. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że poprawka ta, w stosunku do kwoty preliminarza (340 miljonów 200 tys. zł.) oznacza niewiele. Fundusze centrali w Alei Szucha nie umożliwią dzięki temu nic ponad **uporczywą obronę** przy największem napięciu sił nauczycielskich i dotkliwych brakach we wszystkich dziedzinach. Minister Świętosławski mówi więc z konieczności o **programie przetrwania.** Można go w pewnej mierze ułatwić przez rozszerzenie pola dla inicjatywy społecznej i prywatnej w szkolnictwie powszechnem, średniem i zawodowem. Można podnieść tę ostatnią gałąź do roli wyższej, aniżeli ta, którą spełnia obecnie, bacząc zresztą uważnie, by nie powtórzyła się infiltracja niepowołanych i szkodliwych elementów spekulacyjnych.

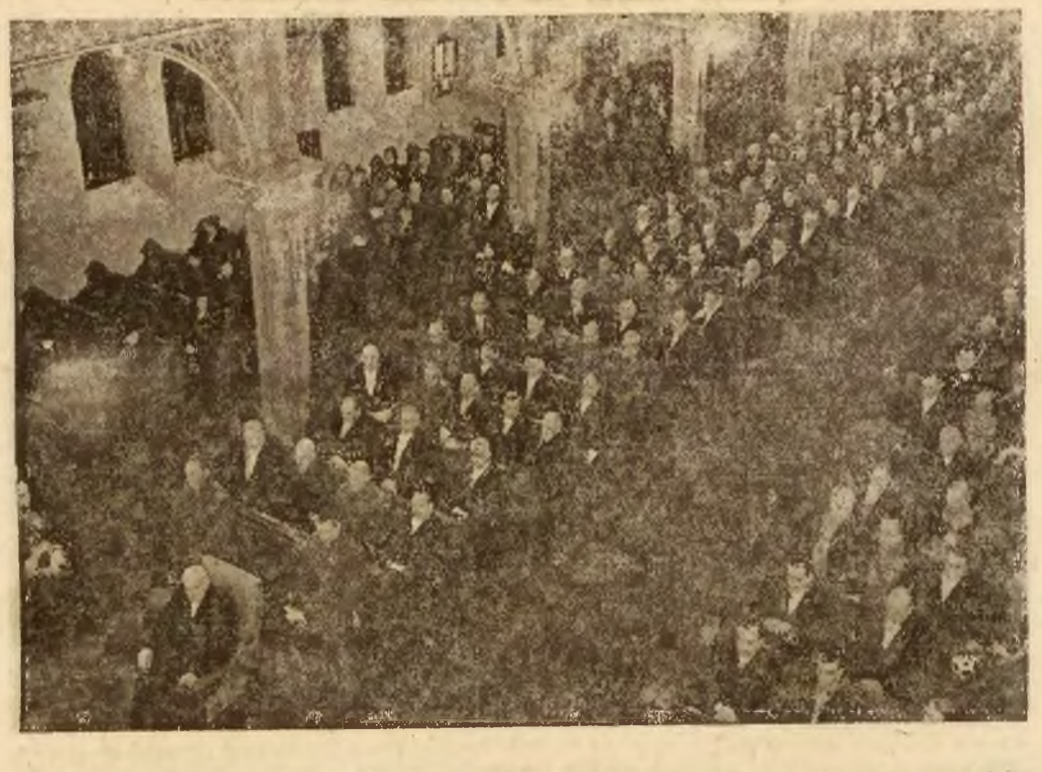
Ale **czynny program** przez to nie będzie osiągnięty. Wymaga on gruntownych zmian w konstrukcji budżetu oświaty. Jeżeli oświata ma przezwyciężyć obecny stan, sprostać zadaniu bliższej i dalszej przyszłości, budżet jej musi zająć większe miejsce. Zdolności organizacyjne i inwencja kierownictwa, wysiłek i praca nauczycieli mają określone granice. Tylko w ich obrębie mogą one zastąpić środki materjalne lub złagodzić ich niedostatek. I tylko do pewnego czasu.

Założeniem jest i musi pozostać zasada powszechnego nauczania elementarnego. Stwierdzenie, że Polska jest na to za biedna, byłoby równoznaczne z depresją do rzędu małego państwa i głuchego zakątka w świecie. Oświata bowiem jest w rzędzie elementów składających się na siłę państwa, jednym z najgłówniejszych potencjałów, do którego sprowadzają się wszelkie sprawy organizmu społeczno-państwowego. W tem znaczeniu zagadnienie oświaty pozostaje kwestją otwartą, podobnie jak jej szerokie podłoże: problemy społeczne i gospodarcze naszego nadwyraz ciężkiego czasu.

A. H.



## Nabożeństwo żałobne za duszę króla Jerzego V-go



O tej samej godzinie, o której śmiertelne szczątki monarchy angielskiego spoczęły w podziemiach kaplicy Windsorskiej, w kościele ewangelicko-reformowanym w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego króla, na które przybył P. Prezydent R. P., generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, członkowie rządu z p. premjerem Kościałkowskim na czele, Marszałkowie Sejmu i Senatu, cały korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie, członkowie kolonji angielskiej w Warszawie. Na zdjęciu fragment nabożeństwa. Na pierwszym planie siedzi P. Prezydent R. P., w pierwszej ławce gen. Rydz-Śmigły i p. premjer Kościałkowski, dalej członkowie gabinetu.

# Trucizna sączy się na wieś

Od jednego z naszych czytelników, nauczyciela szkoły powsz. na wsi, a więc bezpośredniego obserwatora zjawisk, o których mowa, otrzymaliśmy poniższe, b. ciekawe i trafnie ujęte uwagi **(Red.).**

Nad cichą i spokojną wsią wileńską zawisło ostatniemi czasy jakieś przekleństwo. Zbrodnie i morderstwa są na porządku dziennym. Biją się i zabijają ludziska o byle głupstwo, z racji jakiegoś groszowego podziału, z zemsty za jakąś urojoną krzywdę. O tem wszystkiem dowiadujemy się z raportów policyjnych, które podaje prasa. Trzeba jednak nadmienić, że najmniej połowa tego rodzaju spraw nie zostaje ujawniona, gdyż poszkodowani, kierując się różnemi względami — nie idą do policji, o ile to nie był śmiertelny wypadek.

Nad zatrważającem tem zjawiskiem należy się zastanowić, należy wieś naszą ratować.

Poszukajmy przyczyn zła. Przed wojną nie znali ludzie kryzysu, nie znali też samej wojny, która ich zepsuła i doprowadziła do ruiny materjalnej i zdziczenia. Dziś wieś nasza nie chce mieć dużo dzieci. Świadczą o tem liczne poronienia sztuczne, dokonywane u znachorów, powodujące często śmierć matek. Wypadków tych ani w dziesiątej części nie notują władze administracyjne. Ostatecznie rzadko udaje się znachorowi wywołanie poronienia.

A w jakichże warunkach odbywa się proces rozwoju dziecka? Nic dziwnego, że nasze dzieci wiejskie są nerwowe i płaczliwe. Aby uspokoić je trochę, daje się im codziennie sporą porcję klapsów oraz wywar z maku, czy jakiejś innej trującej rośliny. Jeśli dziecko jest chore — to w najlepszym wypadku — znowu do znachora. Higjena dziecka tu nie istnieje. W kołysce pełno robaków, pluskiew, w główce dziecka i bieliźnie, składającej się z brudnych szmat — pełno insektów, nawet pająki ssą krew dziecięcą. Latem znów muchy i komary W chacie dym z pieca i machorki. Kury, koty, psy i świnie występują w roli nianiek. Oto warunki, w jakich chowa się u nas przyszły obywatel. Pięcioletnie już dzieci używa się do pracy w gospodarstwie. Nieco starsze już idą na służbę. Pasą bydło. A to jest najniebezpieczniejszy dla nich okres. Tu dziecko zaczyna życie samodzielne. Łono natury, otoczenie rówieśnika płci odmiennej, przyspasabia dziecko do różnych zboczeń płciowych. Stosunki ze zwierzętami są dzisiaj zjawiskiem nagminnem.

Już od lat sześciu zaczyna się palenie tytoniu, który się kradnie ojcu lub starszemu braciszkowi. Jeżeli zaś zdarza się, że w domu nikt nie pali — wówczas kradnie dziecko jaja lub pieniądze i kupuje tytoń. Wódkę, denaturat i t. zw. samogonkę dają rodzice dziecku już w drugim roku życia. Jest to dobry początek do rozwoju nałogowego pijaństwa. Odtąd wódka i tytoń towarzyszą dziecku aż do grobowej deski. Przyłączają się do tego karty, przeważnie własnej roboty.

Dziecko w tym wieku chętnie poszukuje silnych przeżyć. W braku innych zajmuje je wszystko co wywołuje huk. Kładzie np. kasztany do gorącego popiołu by z hukiem pękały, a z braku kasztanów pluje na kamień, kładzie nań gorący węgiel i uderza drugim kamieniem co powoduje silny wybuch. Prawie wszystkie dzieci posiadają straszaki korkowe z ładunkami. Strzelają też z różnych rurek, kluczy i t. d. Stale asystują tam, gdzie strzela młodzież starsza, należąca np. do Strzelca, czy innej organizacji o charakterze wojskowym. Wszystko to zwiększa rozstrój nerwowy. Nasz pastuszek nie jest to ten, którego zwykliśmy widzieć na obrazku z fujareczką, na pniaczku, obok stada krów i baranów. Sposób zaś wyrażania się i pieśni owych pastuszków nikomu chluby nie przynoszą.

Wkraczamy wreszcie w wiek szkolny. Tu się element ten organizuje i posiada swych przywódców, z którymi szkoła ma wiele kłopotu, zwłaszcza, że na wsi **niema wcale szkół specjalnych**, przeznaczonych dla wybujałych charakterów. Trudno też na wsi o harmonijny stosunek szkoły z domem dziecka. Rodzice bowiem uważają, że dziecko chodzi do szkoły tylko poto, ażeby się nauczyło czytać, pisać i rachować, żeby przeczytało wezwanie z sądu, napisało podanie do władz sądowych i administracyjnych i zliczyło podatek. Rodzice tacy należą właściwie do elity miejsco

# Rozmaitości ze świata

### PŁYTY GRAMOFONOWE Z PAPIERU.

Inżynier argentyński, Fernando Crudo, wynalazł nowy aparat do odtwarzania muzyki mechanicznej, który uzyskał już wielki sukces w Ameryce, a przewieziony do Anglji, spotkał się z ogromnem powodzeniem Aparat ten, nazwany przez wynalazcę „Fotoliptofonem“, skonstruowany jest na podobnych zasadach, co gramofon, używa się do niego jednak płyt... papierowych, przyczem melodja lub słowa zapisane są zwykłą farbą drukarską. Każda taka płyta. t. j. kartka papieru, pokryta jest znaczkami dźwiękowemi. a przy nagrywaniu nakręca się ją na metalowy cylinder, obracający się wolno. Jednocześnie promień światła. rzucony na papier, odbija falowania znaczków dźwiękowych na komórkę foto-elektryczną, która skolei przetwarza je na dźwięki i przesyła przez głośnik. „Fotoliptofon“, który, tak samo jak gramofon, można połączyć z aparatem radjowym, daje znacznie czystszy odbiór, ponieważ niema w nim, tak jak w gramofonie, szmerów, wywołanych zgrzytem igły. Niektóre dzienniki w Ameryce Południowej zaczęły już dodawać jako premję czytelnikm płytę papierową na Fotoliptofon z ostatnim szlagierem muzycznym, przeczem płyta taka stanowi jedną kartkę dziennika. Projektowane jest również założenie specjalnego wydawnictwa muzycznego. które obejmować będzie zbiór wybranych płyt papierowych. Pierwsze aparaty „Fotoliptofon“ kosztują około 250 złotych.

### MUZYKA WPŁYWA NA ZMIANĘ CIŚNIENIA KRWI.

Znany uczony angielski, profesor J. H. Thompson, wygłosił w Londynie odczyt, w którym stwierdził m.in. iż muzyka wpływa na zmiany w ciśnieniu krwi. Profesor Thompson przeprowadził w tym kierunku doświadczenia z kolegą swoim prof. Vincent Shawle'm. Przy doświadczeniach stwierdzony został fakt, iż odegranie nowego dla słuchacza utworu muzycznego wpływa nań podniecająco i wyraża się w zwiększonem ciśnieniu krwi. Natomiast ciśnienie krwi powraca do poziomu normalnego, gdy wobec słuchacza odegrane zostają utwory muzyczne dawno mu znane. Z doświadczeń prof. Thompsona zamierzają skorzystać w szerszym zakresie lekarze londyńscy, którzy mają pacjentów cierpiących na anemję, melancholję i t. p. dolegliwości.

### CAŁY ŚWIAT TELEFONUJE.

Jak wynika z danych statystycznych, liczba znajdujących się w użyciu na całym świecie telefonów wynosi 34.6 miljona. Sieć telefoniczna obejmuje 60 zgórą krajów. W roku ubiegłym przeprowadzono okrągło 50 miljardów rozmów telefonicznych, z której to cyfry połowa przypada na Stany Zjednoczone. Europa posiadała na 1 stycznia r. b. 12.57 miljona aparatów telefonicznych wobec 11.9 miljona w 1934 r. Azja posiada 1.52 miljona aparatów, Afryka — 290.000, Australja — 765.000. W ogólności zaś liczba aparatów telefonicznych uległa zwiększeniu w stosunku do r. 1935 o 3½. t. j. o 1.2 miljona aparatów.

### JAPONKI NIE CHCĄ MIEĆ SKOŚNYCH OCZU.

Europeizacja Japonji postępuje ogromnie szybko naprzód i obejmuje najrozmaitsze dziedziny życia. Kobiety japońskie nietylko chcą dorównać swym europejskim siostrom, jeśli chodzi o strój, tryb życia, używanie sportów, zajmowanie stanowisk i urzędów, ale nawet ostatnio zapragnęły upodobnić się do nich fizycznie. Mianowicie jeden ze słynnych chirurgów japońskich wynalazł metodę operacyjną, przy pomocy której skośne oczy cór żółtej rasy stają się zupełnie podobne do oczu kobiet rasy białej. Wystarczy jedno umiejętne nacięcie mięśni i każda Japonka traci jedną z najbardziej charakterystycznych cech swej rasy: skośne oczy. Operacja taka nie jest wcale bolesna, a kuracja po niej trwa stosunkowo niedługo. Pierwszej takiej operacji dokonał chirurg japoński na życzenie jednej z popularnych japońskich aktorek filmowych. która znalazła wiele naśladowczyń i wprowadziła nową modę „europeizacji oczu“ w Japonji.

### PRODUKCJA SKÓR WĘŻOWYCH NA ŚWIECIE A MODA.

Ostatnia moda na skóry wężowe, z których robi się torby, buciki, rękawiczki i t. p. przyczyniła się do ogromnego wzrostu zapotrzebowania na te skóry. Handel skórami wężowemi należy obecnie w krajach tropikalnych do bardzo rentownych gałęzi handlu, a mieszkańcy Brazylji, Rodezji, Indyj Brytyjskich, Venezueli, Ekwadoru, Nigerji, Ceylonu i Jawy urządzają polowania i obławy, celem zdobycia cennej skóry. Polowania takie kończą się często tragicznie, ponieważ niektóre gatunki wężów są jadowite, a schwytanie ich wymaga ogromnej zręczności. Jak obliczają, produkcja skór wężowych w krajach tropikalnych wyniosła w ostatnim roku około 12—15 miljonów sztuk, a garbowanie ich dostarcza środki utrzymania setkom tysięcy ludzi.

### INTELIGENCJA A KRÓTKOWZROCZNOŚĆ.

Zdarza się bardzo często, iż w rozmowie, opisie przedstawia się uczonego jako człowieka z okularami. Okulary, binokle stały się integralną częścią fizjonomji ludzi tego typu, a nawet, idąc dalej, mówi się też o inteligentnym wyrazie twarzy, jaki nadają szkła.

Krótkowzroczność zmusza do noszenia szkieł. To fakt. W jakim jednak związku pozostaje krótkowidztwo z rozwojem mózgu, z poziomem inteligencji? A może też oddziaływa tu raczej rodzaj zajęcia, zawód, jakiemu się człowiek oddaje, na rozwój krótkowzroczności? Doświadczenia wykazały, iż zawód niekoniecznie wpływa na krótkowidztwo, że czytanie i pisanie nie są stałą przyczyną upośledzenia wzroku, że nie one to zmuszają do posługiwania się szkłami.

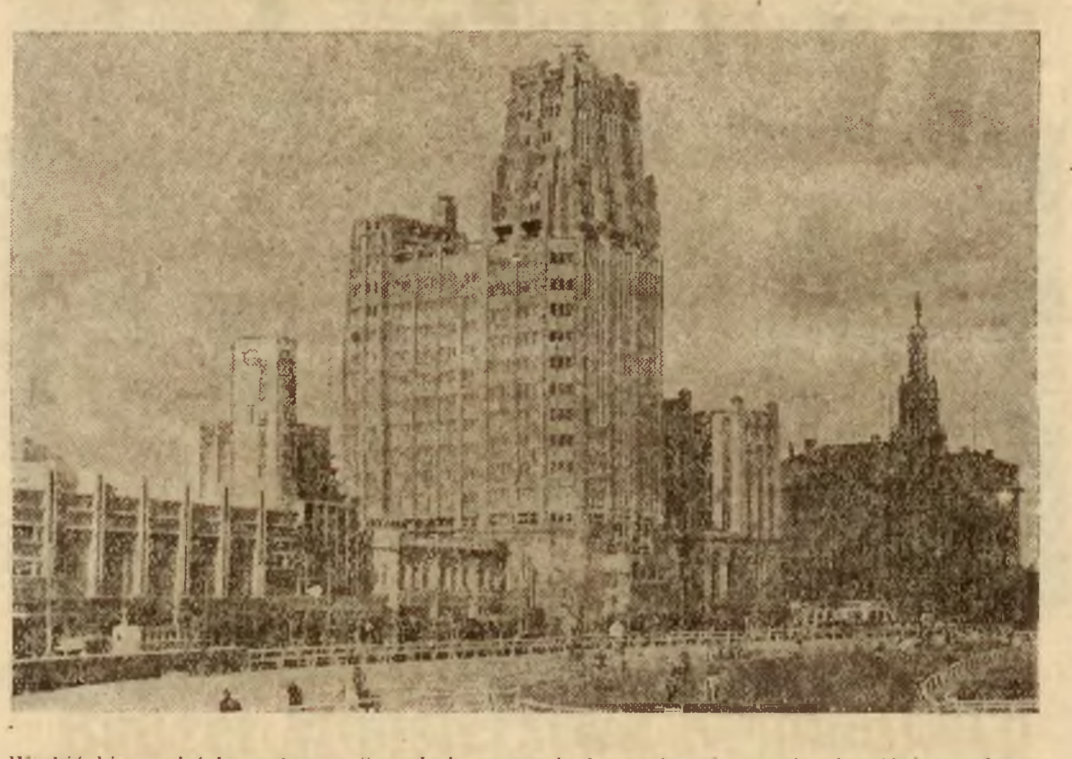
A zatem musi tu działać inna przyczyna.

Znany oftalmolog austrjacki, profesor Vogt, ustalił mianowicie ściślejszy związek między stopniem rozwoju mózgowego a krótkowidztwem. Intelektualista o silnie rozwiniętym mózgu jest z reguły krótkowidzem. Na przeciwległym biegunie znajdują się ludzie ze słabą rozwiniętym mózgiem, a natomiast naccechowani nadwzrocznością.

Fakt ten ustalił lekarz szkolny w Zurychu, dr. Braun, który przeprowadził obszerne studja porównawcze w szkołach nad uczniami. Zbadał on 3500 uczniów i uczenic. Ich zdolności naukowe badali nauczyciele, wzrokowe-lekarze. Wyniki były osobliwe. Wśród dalekowidzów 30% uczniów wykazało słabe uzdolnienie. 45% — średnie, 21% — dobre. Wśród krótkowidzów stwierdzono 17% słabo uzdolnionych, 41% średnio uzdolnionych, 31% dobrze uzdolnionych.

Aczkolwiek każdy zdaje sobie sprawę z tego, iż dobre świadectwo szkolne nie jest bynajmniej synonimem wysokiej inteligencji, że zdolne jednostki mogą być w szkole słabymi uczniami — można jednakże przeprowadzić w pewnym stopniu paralelę między postępami w nauce szkolnej a poziomem inteligencji. A wówczas przekonywamy się na podstawie wyżej podanych obliczeń, że wśród krótkowidzów znajduje się dwa razy tyle dobrych uczniów (41 proc). co wśród dalekowidzów (21 proc.) i odwrotnie — wśród dalekowidzów znajduje się znacznie więcej złych uczniów, niż wśród krótkowidzów. A zatem istnieje związek przyczynowy między krótkowidzem a inteligencją. Stopniowy i coraz dalej sięgający rozwój zdolności umysłowych i zróżniczkowanie kory mózgowej wpływa najwidoczniej na stopniowe rozszerzanie się krótkowidztwa.

## Drapacze chmur na Dalekim Wschodzie



W chińskiem mieście portowem Szanchaju powstają kwartały, niczem się nie różniące od podobnych kwartałów innych ogromnych miast państw cywilizowanych. Charakterystyczny dla rozbudowującego się Szanchaju jest przedstawiony na ilustracji 80-piętrowej wysokości olbrzym, na którego budowę samej stali zużyto 1200 tonn. W większej części tego domu będzie się mieścił hotel.

## Silne lotnictwo to potęga Państwa!

NA MARGINESIE

## Między maturą a małżeństwem

Wśród przeróżnych czynników, które słodzą. albo w niwecz obracają szczęśliwość małżeńskiego żywota — wiek zajmuje miejsce najważniejsze.

Bywa, że para swoje dwudziestopięciolecie święci rozwodem, przytem każde z nich angażuje się w nowy związek: on żeni się z dwudziestoletnią sekretarką, ona szuka ostoi w ramionach kolegi syna.

Zdarza się, że czarnooki podlotek szaleje za siwym (biednym nawet) „wykiem“ i odwrotnie: maturzysta, ze świadectwem dojrzałości pod pachą prowadzi do ołtarza pomarszczoną Beatricze swoich snów.

Ale co innego... wiek. Oblubieniec, który poślubia staruszkę musi być przynajmniej pełnoletni.

Naturalnie, gdzieś tam w Afryce ośmioletnie dzieci niańczą już własne dzieci — i temu się nikt nie dziwi.

No, ale tam miłosny szał podgrzewają upały. Nasz klimat wymaga większego rozsądku. Czternastoletnie Polki chodzą w mundurkach, dostają dwóje za pisanie krowy przez „rz“, zalewają się łzami nad historją starożytną, a w chwilach wolnych od zajęć wzdychają do „pana profesora“ i marzą o takim mężu, jak Clive Brook albo przynajmniej Pan Tadeusz. Oczywiście do ślubu z tymi ideałami nie dochodzi.

Że jednak i pensjonarkom zdarzają się dorosłe posunięcia — dowiódł przed paru dniami Stanisławów (południe!). W „Expressie“ warszawskim (z 29 gm.) czytamy:

> „W Stanisławowie, w kościele farnym został pobłogosławiony związek małżeński między p. Z. J. akademikiem, studjującym we Lwowie, a uczenicą 3 klasy gimnazjum SS. Urszulanek p. F. L., liczącą 14 lat.
>
> Przed ślubem zebrała się młodzież szkolna wszystkich zakładów w kościele i zgotowała nowożeńcom owację“.

Tej parze można już chyba bez przesady życzyć „Brylantowego wesela“. Demonstracja kolegów w mundurkach chce widocznie wyjątek ten przerobić na regułę. Zawcześnie, kwiatku, za wcześnie.

Matura wprawdzie nic nie daje, ale powiedzmy sobie, że do ślubu jest potrzebna. Codzienne budżetowe medytacje znającym trygonometrję pójdą łatwiej, a za lat kilka nawet „reguła trzech“ może się przydać.

Kto wie?

**amik.**



wego społeczeństwa, są bowiem i tacy którzy obowiązek szkolny uważają za jakąś pańszczyznę i trzeba dopiero uciekać się do kar pieniężnych, czy kilkudniowego posadzenia do aresztu gminnego, żeby zmusić ich do posyłania dzieci do szkół.

Niektórzy rodzice, zwłaszcza na pograniczu używają swych dzieci do uprawiania przemytu, z czego wywiązują się one zazwyczaj jak najlepiej. Słowem już w tym wieku są kształcone na zawodowych przemytników. Inni znowu biorą ze sobą dzieci do lasu, gdzie uczą je kraść drzewo, używając do tego najprzeróżniejszych forteli. Np. jeśli drzewo jest smoliste i ciężko je piłować, wówczas piłę polewa się naftą, pnie zaś, by wyglądały staro, smaruje się węglem, ewentualnie wierci się w nim dziurę i wstawia małą choinkę dla zmylenia oczu i t. d. Niepodobna zliczyć tutaj wszystkiego, czego uczą dzieci w dziedzinie szachrajstwa. Sporo też miejsca zajęłoby kłusownictwo, gdyby o niem mówić, które u nas należy do zajęć codziennych na wsi.

Wiele też zła czynią dzieciom dzikie wieczorynki, na które chętnie wszyscy uczęszczają. Szkoły wprawdzie zabraniają uczęszczania na nie, lecz niewiele to pomaga. Sprawa dyscypliny w naszych szkołach powszechnych na wsi należy jeszcze do dalekiej przyszłości (nauczycielstwo bowiem nie rozporządza obecnie żadnemi środkami, któreby utrzymywały dziatwę, w razie potrzeby w należytej karności), ponadto kontrola wieczorynek jest niezmiernie trudna, chociażby dlatego, że obwód szkoły liczy w promieniu najmniej trzy kilometry, nie sposób więc biegać nauczycielowi wieczorami po trzech i więcej wsiach i tyluż zaściankach.

Możnaby powiedzieć, pod adresem nauczycielstwa, że winno ono zorganizować świetlicę, gdzieby młodzież, a nawet i dzieci spędzały godziwie czas jesiennych i zimowych wieczorów. Zarzutu tego nie uczyni oczywiście ten, kto dobrze zna naszą wieś. Świetlica — świetlicą, a tradycyjna wieczorynka być musi i basta. Zresztą niepodobna np. dla jednoklasówki zorganizować w każdej wsi świetlicę.

To samo dzieje się z weselami. Gdy w wiosce jest wesele — klasy szkolne są niemal puste. A wszystko to oddziaływa na dzieci.

Dawniej, przed wojną, — a mówią to sami rodzice — do wieku poborowego chłopiec nie był przyjmowany do gromady starszych, nie brał udziału w wieczorynkach, a już uchowaj Boże, ażeby prosił ognia do papierosa. Ubrany był skromnie, do lat 12 chodził jeszcze bez spodni, jeno w długim kaftanie samodziałowym. Przeważnie był bosy, w zimie tylko w łapciach. A teraz — ubiory w niczem nie różnią się od miejskich. Teraz w samodziale wstydzonoby się jechać w swaty, uważanoby to za hańbę i ujmę dla całej rodziny. Dzisiaj ginie odrębność wsi od miasta. Dzisiaj miasto zawładnęło wsią całkowicie. Ta penetracja miasta na wieś rozpoczęła się oczywiście od cech ujemnych. Dzisiaj młodzieniec wiejski ma te same aspiracje co młodzieniec miejski: tak samo się ubiera, tylko bardziej tandetnie, tak samo pije, tylko, że ten pierwszy — monopolkę, a ten drugi denaturat lub samogon. Tak samo się bije, z tą tylko różnicą, że w mieście posiada zazwyczaj rewolwer, a na wsi nóż i kłonicę. W mieście zabijaków zabiera karetka pogotowia, na wsi ofiara bójki leży w kałuży krwi całemi godzinami, później zaś przez kilka tygodni rany są przewiązane brudnemi szmatami, od których niekiedy dostaje zakażenia i umiera.

Nasuwa się teraz pytanie: jak na to zaradzić? Trzeba przedewszystkiem dać wsi normalne, ciche życie, jakie miała kiedyś. „Urbanizacja“ wsi może i powinna postępować nawet szybko. lecz w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Mamy już i w tem początek. np. brukowanie ulic i t. d., ale to wszystko kropla w morzu. Stroje, zwyczaje, obyczaje, przemysł i sztuka ludowa nie powinny zatracać swej odrębności. Wszystko to jest podłożem dla wielkich procesów. Tu leży wdzięczne pole do pracy dla całej inteligencji, a nie wyłącznie dla nauczycielstwa, które nie jest w stanie podołać ogromnemu ciężarowi.

Zagadnienie wzrostu przestępczości na wsi niechaj nie schodzi nam wszystkim z myśli.

**Jan Hopko.**

## Komisja Budżetowa Sejmu

# Plany finansowo - gospodarcze Ministerstwa Komunikacji

## *Przemówienie min. Ulrycha*

**Po referacie zabrał głos minister komunikacji płk.ULRYCH, który podniósł na wstępie, że nadanie przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe" formy przedsiębiorstwa skomercjalizowanego nie uwalnia go od spełnienia zadań ogólnopaństwowego znaczenia. Zadania te niejednokrotnie nie pokrywają się z własnemi interesami przedsiębiorstwa. Są to przedewszystkiem specjalne warunki polityki taryfowej oraz realizacja programów inwestycyjnych.**

**PIĘCIOLETNI PROGRAM INWESTYCYJNY NA 470 MILJ.**

**Z punktu widzenia potrzeb ogólnopaństwowych, na pierwszy plan wysuwają się niewątpliwie inwestycje kolejowe. Rozwój życia gospodarczego państwa, stawia kolejom polskim takie zadania, jak wzmocnienie istniejących mostów, konieczność rozwoju stacyj, ulepszenie i zmodernizowanie urządzeń bezpieczeństwa ruchu.**

**W ministerstwie komunikacji przerabia się obecnie program inwestycyj na najbliższy okres 5-letni. Program ten na sumę około 470 milj. zł. przyczyni się do znacznego usprawnienia i potanienia istniejącej już sieci kolejowej. Przewiduje on przedewszystkiem całkowite ukończenie linij, oddanych już do eksploatacji i będących obecnie w budowie oraz budowę około 380 klm. nowych linij kolejowych, dalej uwzględnia motoryzację kolei, a pozatem dotyczyć będzie również lotnictwa cywilnego, dróg i mostów państwowych oraz budowli wodnych, przewidując wreszcie znaczne sumy na drogi i regulację wód.**

**TARYFY KOLEJOWE.**

**Należy podkreślić wybitny udział, jaki P. K. P. przyjmuje w świadczeniach na rzecz życia gospodarczego pod postacią specjalnie skonstruowanych taryf. W zakresie eksportowym nasz układ taryf nastawiony jest w kierunku jak największego popierania ekspansji handlu zagranicznego. Ostatnio przeprowadzona obniżka taryf wewnętrznych powinna obniżyć również koszta produkcji przyczyniając się tem samem do wzmożenia naszej prężności eksportowej. Ponadto przez swą politykę taryfową P. K. P. są jednym z najważniejszych regulatorów życia gospodarczego, a z drugiej strony biorą w ożywieniu tego życia bardzo czynny udział, będąc jednym z największych konsumentów krajowej produkcji.**

**ROZWÓJ LOTNICTWA.**

**Do spełnianych przez P. K. P. świadczeń o charakterze wybitnie ogólnopaństwowym należy pokrywanie wydatków na lotnictwo cywilne. Środki te są niewspółmierne z wydatkami naszych sąsiadów i z naszemi potrzebami i w przyszłości oczekuje nas jeszcze wielki wysiłek na drodze do niezbędnego, dalszego rozwoju lotnictwa.**

**REALNOŚĆ PLANU FINANSOWO-GOSPODARCZEGO.**

**W dalszym ciągu pan minister zastanawiał się nad kwestją czy plan finansowo-gospodarczy P. K. P. jest realny. Stwierdzając, że w preliminarzu wpływów przewidziano wzrost ilości przewozów w stosunku do roku ubiegłego o 10 procent, mówca stwierdził, że przewidywania takie są zupełnie uzasadnione, gdyż już rok ubiegły wykazał wzrost przewozów w ruchu towarowym, a niewątpliwie też i obniżka taryf osobowej, bagażowej i ekspressowej, przyczyni się do dalszego wzmożenia przewozów.**

**O ileby jednak obawy, co do nierealności preliminarza pokazały się słuszne, to ministerstwo dążyć będzie do całkowitego wyrównania ubytku drogą dalszej odpowiedniej redukcji rozchodów.**

**MOTORYZACJA KRAJU.**

**Omawiając politykę komunikacyjną ministerstwa p. minister zauważył, że zasadniczą kwestją jest stworzenie odpowiednich warunków dla koordynacji wszystkich środków przewozowych. Wiąże się z tem zagadnienie rozwoju motoryzacji w kraju, zagadnienie bardzo pilne, którego nie można rozwiązać w oderwaniu od ogólnej sytuacji gospodarczej w kraju.**

**Obok troski o złagodzenie skutków kryzysu trzeba stworzyć szereg warunków by sprawa motoryzacji mogła wejść na właściwy tor.**

**Na zakończenie p. minister podkreślił, że dodatnie wyniki pracy w dziedzinie komunikacji zawdzięczać należy przedewszystkiem nadzwyczaj ofiarnej pracy całego zespołu pracowników, którzy wzamian oczekują zrozumienia i poparcia ich wysiłków ze strony całego społeczeństwa.**

## Teatr na Pohulance

### „Arleta i zielone pudła"

**Komedja w 4 odsłonach Acrement'a.**

Gdyby to — miłe zresztą — widowisko skrócić do klasycznych 3-ch aktów francuskiej komedji, byłoby w sam raz. Ale autor tak się lubuje w swych pomysłach i sytuacjach, że nie chce ich prędko opuścić i dłuży nieznośnie, aż artyści tracą werwę, jakby sami czuli, że „dajże nam wyjść i zmienić temat".

Treść sztuki, to zatęchłe życie małego miasteczka francuskiego, które jest o wiele więcej zamarynowaną we wszelkich tradycjach konserwą, niż jakiekolwiek nasze, którego „bytowanie" o jakżeby warto opisać. Z jego sporami, jadotemi intrygami, rywalizacją kobiet, pijaństwem mężczyzn i nadnaturalnem plukawstwem obyczajów, po których — jak oleju na zupie — pływają efektowne „wyczyny" społeczne i t. p.

Temat do niejednego ponurego dramatu.

W miejscu zamieszkania czterech „pudeł" francuskich jest o wiele niewinniej i o żadnym jaskrawym dramacie niema mowy. Cichy, stłumiony ból rezygnacji, tak. Ale podany w takim dowcipnym sosiku, że widz nie wie, co ma robić? Zesmutnieć, zamyśliwszy się nad dolą tych zasuszonych, zadławionych bezmyślnem życiem starych panien, czy roześmiać się z Arletą? Oczywiście lepiej śmiać się ze wszystkiego. Do grona więc tych stuprocentowych dziewic, wpada jak burza Arleta, o zgrozo, z Paryża!!! I robi rychło porządek, wydaje zamąż kuzynkę i siebie ujmuje wszystkich i wyfruwa radośna.

Pierwsza odsłona znakomita, druga już łatana czytaniem dziennika, trzecia — z trzech rozmów złożona, przewlekła, czwarta znów żywa, tylko melodramatyczne ekspose staropanieństwa jest dysonansem, któryby warto skreślić lub znacznie skrócić.

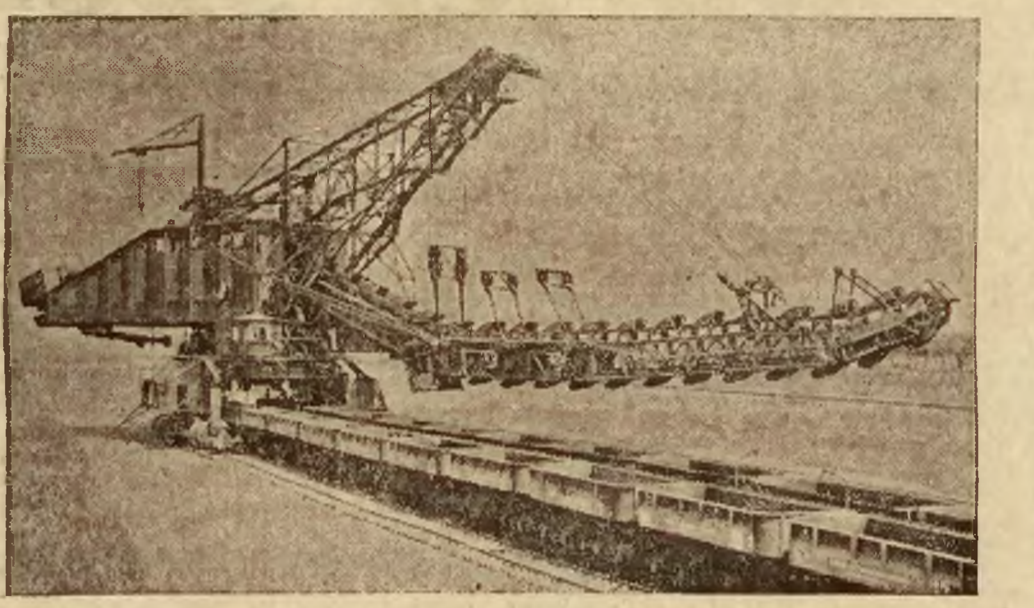
Arletę grała p. Barwińska lekko, barwnie i z temperamentem. Rola to łatwa — wesołe dziewczę i już.

Daleko trudniejszym, b. trudnym do ujęcia typem była Marja — najmłodsza z „pudeł". P. Żmijewska odegrała swą partję po mistrzowsku, nie szarżując i umiejąc wydobyć wdzięk z tak niewdzięcznej sytuacji, tylko mocą naiwnego uczucia.

Najstarsze „pudło", szef rodu, to była p. Jasińska, bardzo dobra; był w tem komizm i tragizm, jak chciał autor. Pp. Górska i Zastrzeżyńska poprawne, przemiły proboszcz — p. Wołłejko, radośny i chłopięcy Żurż Fleurville — p. Mrożewski, drobniejsze role też trafnie ujęte. Całość: przyjemna rozrywka na cały wieczór. **Hro.**



### 1650 mtr. sześc. na godzinę



W kopalniach niemieckich ustawiono nowoskonstruowane dźwigi do ładowania węgla o niespotykanej dotychczas wydajności pracy. Przedstawiony na ilustracji dźwig może napełnić w przeciągu jednej godziny szereg wagonów ładunkiem węgla o objętości 1650 metrów sześciennych.

# Projekt ustawy o umowach zbiorowych

Wśród projektów ustawodawczych, które rozpatrzy w najbliższych dniach Rada Ministrów i zdecyduje o skierowaniu ich do Izb, znajduje się również — jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" — doniosły dla świata pracy projekt ustawy o umowach zbiorowych.

W najogólniejszem streszczeniu — **projekt** przewiduje zasadę, że układ zbiorowy zarejestrowany wiąże wszystkich pracowników danego pracodawcy, których układ dotyczy, a ponadto wszystkich tych, których prawo cywilne za związanych uważa.

Dalej projekt przewiduje nadawanie układom zbiorowym — które osiągnęły przeważające gospodarczo znaczenie w gałęzi pracy, objętej przez układ i na objętym przez niego obszarze — rozporządzeniem ministra opieki społecznej, mocy powszechnie obowiązującej, a więc nietylko w stosunku do osób, związanych układem lecz do wszystkich osób, których układ dotyczy na całym objętym przez niego obszarze. Postanowienie to ma na celu **zabezpieczenie zarówno zorganizowanych pracowników, jak zorganizowanych pracodawców, przez szkodliwą ze stanowiska zdrowego rozwoju życia gospodarczego i społecznego konkurencją żywiołów niezorganizowanych.** Zasadę tę przyjęło już wiele ustawodawstw różnych krajów świata, ponadto zasada ta stanowi odpowiednik instytucji t. zw. płac minimalnych, stosowanych w wielu krajach anglosaskich. Na terytorjum Polski zasada ta obowiązuje w b. dzielnicy pruskiej. Stosowanie jej w ciągu dotychczasowego okresu przez władze polskie spotyka się z uznaniem organizacyj, reprezentujących obie strony zainteresowane, t. j. pracowników i pracodawców.

Projekt uznaje zasadniczo, że uczestnikami układów zbiorowych mogą być te osoby, którym **kodeks zobowiązań układ zawierać pozwala,** t. zn. **ze strony pracodawców stowarzyszenia pracodawców oraz poszczególni pracodawcy, ze strony zaś pracowników związki zawodowe.**

Projekt uwzględnia jednak fakt, że w pewnych wypadkach zawiera się u nas układy zbiorowe, przy niedostatecznem zorganizowaniu pracowników w niektórych gałęziach pracy lub w niektórych okolicach kraju, z delegacjami, reprezentującemi pracowników danego zakładu. W razie więc, gdy istnieją warunki, przy których niema widoków zawarcia układu zbiorowego przez stowarzyszenie zawodowe pracownicze, **projekt przewiduje zawieranie umów przez delegacje pracownicze.**

Z uwagi na to, że obowiązujące na ziemiach polskich ustawy normują już sprawę ważności prawnej układów zbiorowych w rolnictwie w sposób zresztą dość różnorodny, i że stan taki utrudnia nadanie jednolitych zasad umowom zbiorowym w rolnictwie, wymaga bowiem wydania jednocześnie osobom jednolitych przepisów o rozjemstwie w rolnictwie, **projekt narazie pomija układy zbiorowe z robotnikami rolnymi.** Zagadnienie to bowiem znajdzie wyraz w osobnym akcie ustawodawczym, który przystosuje tryb zawierania układów zbiorowych do odrębnych warunków pracy na roli.

## Uzupełnienie

Z Białoruskiego T-wa Naukowego otrzymaliśmy list z prośbą o uzupełnienie sprawozdania z walnego zebrania tego T-wa („Kurjer" i dn. 15 b. m.). Chodzi mianowicie o to, że oświadczenie p. Radosława Ostrowskiego, które odczytane było na zebraniu, a o czem była wzmianka w sprawozdaniu, dotyczyło ustąpienia jego z T-wa. Oświadczenie to zostało przyjęte do wiadomości. P. Radosław Ostrowski przestał być członkiem Białoruskiego Naukowego T-wa.

## Nabożeństwo w dniu imienin Pana Prezydenta

Jutro 1 lutego, jako w dniu imienin Pana Prezydenta Rzplitej J. E. ks. Arcybiskup metropolita wileński Jałbrzykowski odprawi uroczyste nabożeństwo w **kościele św. Jana** o godz. 9,15 a nie o 10-ej jak podaliśmy wczoraj.

W **kościele garnizonowym św. Ignacego** zostanie odprawione na intencję dostojnego Solenizanta uroczyste nabożeństwo o godzinie 10.

## Dyr. Józef Oziminski ustępuje z Polskiego Radja

Polskie sfery muzyczne żywo poruszone są sprawą dymisji znanego i cenionego kapelmistrza, organizatora pierwszej orkiestry radjowej, współorganizatora bibljoteki muzycznej Polskiego Radja p. Józefa Ozimińskiego, odznaczonego za swą działalność na tem polu złotym krzyżem zasługi.

Po dziesięcioletniej, wytężonej pracy artystycznej w Polskiem Radjo p. Oziminski na skutek otrzymanej dymisji opuszcza 1 lutego zajmowane dotychczas stanowisko.

Dymisję p. Ozimińskiego muzycy łączą z faktem, iż dyrygował on koncertami symfonicznemi w Filharmonji Warszawskiej, jak wiadomo bojkotowanej przez Polskie Radjo.

# Wzdłuż i wszerz Polski

— KURS RYBACKI NA U. J. W KRAKOWIE. W sali zakładów ichtjologji i rybactwa U. J. w Krakowie nastąpiło otwarcie kursu rybackiego, zorganizowanego przez krajowe Tow. Rybackie. Imieniem towarzystwa do zebranych przemówił na temat zadań kursu prezes towarzystwa prof. U. J. dr. inż. Adam Różański.

Kurs obejmuje wykłady z zakresu gospodarstwa stawowego. Bierze w nim udział kilkudziesięciu słuchaczy z woj. krakowskiego, kieleckiego, śląskiego, wołyńskiego i białostockiego.

— GROSZ ZA 1 KG. SZPROTEK. Połowy morskie w tygodniu od 20 do 26 bm. dały na wybrzeżu polskiem ogółem 766.451 kg. ryb. Z poszczególnych gatunków złowiono 739.750 kg. szprotów, 18.456 kg. śledzików, 7.241 kg. dorszy, i mniejsze ilości innych gatunków.

Nadmierne ilości złowionych szprotów spowodowały niebywały spadek cen tej ryby. Rybakom płacono po 2 gr. za 1 kg., w niektórych wypadkach nawet po 1 gr. za 1 kg. Spowodowało to samorzutne zaniechanie przez rybaków połowów szprotów w piątek i sobotę ub. tygodnia, jednak ceny nie poprawiły się.

— NOWOCZESNA SYGNALIZACJA KOLEJOWA. Na linji kolejowej Puck—Hel oraz Puck—Reda, władze kolejowe zainstalowały na 2-ch przejazdach najnowocześniejszą sygnalizację samoczynną, dźwiękowo — świetlną. Aparatura włączana jest i działa za sprawą komórki fotoelektrycznej, dając na przejazdach niestrzeżonych sygnały ostrzegawcze w postaci szybko po sobie następujących blasków światła czerwonego oraz donośnego dźwięku dzwonu alarmowego. O ile tor wolny jest do przejazdu, działa światło białe, migające 40 razy na minutę, a uruchamiane przez komórkę fotoelektryczną, z chwilą przejazdu przez drogę kołową jakiegokolwiek pojazdu.

— TRAGICZNY ZGON NARCIARZA. Na wycieczkę narciarską przybyło z Warszawy do Zakopanego adw. Dorczyński i Kazimierz Maciej Czaykowski, prezes filistrów korporacji „Patria". Następnego dnia wyruszyli w okolice Zakopanego. W pewnej chwili, kiedy zjeżdżano spowrotem do Zakopanego Czaykowski stracił równowagę i runął w śnieg, łamiąc kij narciarski. Kiedy pośpieszono mu z pomocą okazało się, że narciarz już jest nieprzytomny i w drodze do szpitala w Zakopanem zmarł. Badania wykazały, że Czaykowski przy upadku złamał żebro, którego odłamek uszkodził serce.

## Konsumcja zapałek w 1935 roku

Według danych Głównego Statystycznego w ciągu 1935 roku ogólna sprzedaż zapałek na rynku krajowym wyniosła 89 tysięcy skrzyń wobec 82 tys. skrzyń w roku poprzednim. Ten **nieznaczny wzrost konsumcji zapałek przypada jedynie na tańsze gatunki zapałek, t. zw. „kresowych", gdyż inne gatunki wykazuja spadek.** Jeżeli chodzi o poszczególne województwa, to największym konsumentem zapałek były województwa zachodnie, dalej zaś południowe, centralne i **najmniejsze wschodnie.**

Jako główną przyczynę spadku konsumcji zapałek w kraju podawane jest znaczne rozpowszechnienie się zapalniczek, zwłaszcza niestemplowanych. Nam się jednak wydaje, że nie jest to wyłączna przyczyna. Na naszych ziemiach wschodnich konsumcja zapałek jest najniższa, ale nie ulega również wątpliwości, że najmniej też znajdzie się tu zapalniczek. Raczej prymitywna hubka i krzesiwo. To wszystko zaś jest skutkiem niewiarogodnego wprost zubożenia naszej wsi.

Ostatnio ogłoszony dekret o zmianie ustawy o monopolu zapałczanym przewiduje obniżenie akcyzy od zapalniczek oraz wprowadza bezwzględny nakaz ostemplowania zapalniczek nie tylko u sprzedawców lecz i kupujących oraz posiadaczy pod rygorem odpowiedzialności karnej.

# NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

### UKRAIŃCY W WILNIE.

Wychodzący we Lwowie dziennik ukraiński **„Nowyj Czas“** przynosi korespondencję z Wilna p. t. „Z życia studentów ukraińskich w Wilnie“. Znajdujemy w niej następujący ustęp:

„Studenci ukraińscy, zmuszeni poszukiwać wiedzy daleko od swoich, żyją w obcem środowisku. Studenci ukraińscy nie są czynnikiem politycznym, ale przyjazne stosunki mogą utrzymywać tylko ze studentami tych narodów, które nie odnoszą się wrogo do Ukraińców. Studenci ukraińscy nie pójdą tam, gdzie ich honor narodowy lub godność osobista mogą być poniżone. Tem należy tłumaczyć brak jakichkolwiek stosunków (wzajemin) z polskiemi, czy rosyjskiemi organizacjami w Wilnie“.

Tem też autor tłumaczy ścisłą współpracę studentów ukraińskich w Wilnie z akademikami białoruskimi i litewskimi.

Nie mamy oczywiście nic przeciw współpracy z Białorusinami czy Litwinami. Musimy jednak wysunąć pewne wątpliwości, co do słuszności twierdzenia że w polskich organizacjach godność osobista Ukraińca „może być poniżona“. Sądzimy, że istnieją w Wilnie organizacje młodzieżowe, które zagadnienie ukraińskie traktują poważnie i objektywnie.

Współpraca lub przynajmniej życzliwy kontakt z niemi mógłby przynieść obu stronom korzyści zupełnie realne. Polityka separacji ukraińskiej młodzieży od polskiej w chwili, gdy na Wołyniu w Małopolsce i na gruncie parlamentarnym w Warszawie dochodzi do historycznego zwrotu — musi być scharakteryzowana jako z gruntu błędna.

### ...CHARAKTER ZACZEPNY.

Zbrojeniami sowieckiemi zajmuje się **„Czas“**. Budżet wojskowy Z.S.S.R. w r. 1932 wynosił 1.400 milj. rubli — w r. 1936 — 14 miljardów.

„W każdem innem państwie uzasadnienie takiego gwałtownego wzrostu zbrojeń i takiego skoku budżetów wojskowych byłoby zadaniem nielada. W ZSSR. zadanie to okazało się bardzo proste i łatwe.

P. Tuhaczewski bił głównie na olbrzymie zbrojenia niemieckie, znacznie słabiej podnosił sprawę zbrojeń japońskich. Psychologicznie było to niewątpliwie trafne: strach przed „germancem“ przetrwał w Rosji rewolucję, zmianę ustroju i władzy. Brak wspólnej granicy niemiecko-sowieckiej dał się tak że łatwo wytłumaczyć. Od czegóż dialektyka! Wszak „niemiecka armja w 1914 r. przeszła przez terytorjum Belgji, gwałcąc jej neutralność i tą drogą wtargnęła w granice Francji.

Oczywiście jest to mydlenie oczu.

Podniesienie stanu armji czerwonej z 940 tys. do 1.300 tys. ludzi jest wynikiem przedewszystkiem zasadniczej reorganizacji sił zbrojnych Związku.

Ale nietylko o liczebne powiększenie armji chodzi:

Dokonane zmiany mają znacznie głębsze znaczenie, nadają one bowiem armji czerwonej przedewszystkiem charakter zaczepny.

### OPERETKA.

W Grecji zrestaurowano monarchję. A możeby tak u nas? Nie tak to łatwo. Czytamy w **„Kurjerze Porannym“** o trudnościach, na jakie napotykają nasi monarchiści spowodu... nadmiaru kandydatów na tron.

„Ale niema takich kłopotów, z których nie możnaby znaleźć wyjścia: monarchiści przeprowadzają ankietę. Ale nie wśród ewentualnych kandydatów, lecz... wśród swych sympatyków. Okazuje się, że kandydatów do tronu polskiego jest bodaj tylu, ilu polskich monarchistów. Każdy monarchista ma swojego: jeden „Piasta“, inny cudzoziemca. Motywy wyboru są rozmaite; nawet „krew słowiańska“, płynąca w żyłach niektórych kandydatów przez ich pokrewieństwo z domem Romanowych też jest brana pod uwagę.

Przedewszystkiem zaś motywowanie daje wdzięczne pole do popisania się znajomością **genealogji rodzin panujących, a już** to samo zdaje się sprawiać niektórym wielką satysfakcję.

Słowem zabawą towarzyska w „króla“ w szczupłem gronie.

Kłopoty naszych monarchistów nie są, oczywiście, groźne. Są załosne. A odsłaniają również nielitościwie bezmyślny snobizm ludzi, których w czasach dzisiejszych tak burzliwych i obfitujących w tragiczne, zaiste, konflikty nie stać na kłopoty inne, niż szukanie kandydatów na króla polskiego“.

**erg.**



# Czuchnowski w Wilnie

## Odczyt w Sali Śniadeckich

Mimo tego, że nie było t. zw. reklamy, która ograniczyła się do komunikatów prasowych — zapowiedziany odczyt Marjana Czuchnowskiego o nowej literaturze chłopskiej ściągnął w środę do Sali Śniadeckich na uniwersytecie około 200 osób. Widocznie samo nazwisko poety przemówiło wielu do przekonania.

Marjan Czuchnowski, poeta, wybijający się na czoło młodej poezji polskiej, jest zjawiskiem nad zwyczaj ciekawem. Jego linja rozwojowa doskonale się daje zamknąć w przysłowiowych „dwóch słowach“: „od estetyzmu do proletarjatu“. Po okresie estetyzowania artysta przeszedł zdecydowanie do t. zw. poezji społecznej stając się jednym z najgorętszych jej rzeczników. Wiersze jego powstają w niezwykle rozgrzanej temperaturze wewnętrznej. Społeczność Czuchnowskiego stapia się w nierozerwalną jedność z jego wielkim talentem twórczym, z szczytowemi osiągnięciami formalnemi, co daje imponującą całość.

Przed jednem należałoby Czuchnowskiego ostrzec. Nie przed społecznikowstwem w poezji, co dla niektórych jest solą w oku, lecz przed prozą w... poezji. Zwłaszcza jeśli chodzi o wplątywanie w „scenach zbiorowych“ przemówień osób w poemacie działających. W tych wypadkach o krok jesteśmy od pomieszania gatunków literackich nawet przy uwzględnieniu jaknajszerszem założeń nowej poetyki.

Być może, że jest to skutek i presja (chwilowe) namiętnej działalności Czuchnowskiego jako prozatora: artykułów z zakresu krytyki literackiej i publicystyki.

Poeta zobrazował w swym odczycie rozwój nowej literatury chłopskiej, przedstawiciele której skupiają się przy wychodzącem w Naprawie (woj. krakowskie) piśmie „Nowa wieś“.

Prelegenta sala powitała i pożegnała oklaskami.

*am.*

## Na Środzie literackiej

Program ułożony był konsekwentnie. Autor zaznaczył na wstępie, że chce pokazać linję rozwoju swej twórczości, a nie było chyba nikogo, ktoby nie wiedział o ostatnich tej linji etapach. P. Łopalewski, zagajając „środę“ słusznie zauważył, że nie potrzebuje przedstawiać znanego powszechnie pisarza. To też wybrane wiersze z książek „Poranek goryczy“, „Kobiety i konie“ oraz „Reporter róż“ posłużyły tylko jako wprowadzenie, a fragmenty z poematu „Tak“ — jako pomost do części drugiej wieczoru, wypełnionej przez „Trudny życiorys“ oraz niektóre części ze „Śmierci i powodzi“. Na końcu znów „Poranek goryczy“, dla zaznaczenia — według słów autora — jak się zaczynało i do czego się doszło.

Wiersze z pierwszej części, różne tematycznie, były pełne zarówno metafor jak i ekspresji. Zyskiwały one i traciły zarazem w recytacji. Recytacja zresztą bardzo dobra, wydobywała poszczególne odcienie, ale po każdym wierszu miało się ochotę jeszcze raz go posłyszeć, albo przeczytać: te wiersze są zbyt bogate i pełne, żeby je móc odrazu ująć. Zato fragmenty „kamiennego domu“ i „Tak“ zyskiwały w recytacji ogromnie. Ich rytmikę i dynamikę dopiero w ten sposób można było ocenić naprawdę.

W drugiej części — długie obrazy chłopskiej nędzy i buntu, dokładnie opisane. Dynamika głosu ta sama i modulacja również staranna, ale „kamienny dom“ robił większe wrażenie — mniej tam było wymieniania nazw, a więcej plastyki i poetyckiego języka. Aż wkońcu posłyszeliśmy dwa przemówienia chłopskie, — z poematu „Śmierć i powódź“. Te właśnie fragmenty uznał autor za niezbędne choćby ze względów literackich; to była konsekwencja linji rozwoju. Ponieważ jednak były one czytane dla swej treści, wymykają się spod oceny artystycznej.

*Zast.*



## Pomoc dla narciarzy



W st. Moritz wprowadzono dla narciarzy ułatwienie przy mozolnem wdrapywaniu się na bardziej strome zbocza górskie. Ułatwienie polega, jak to demonstruje Herda Baumgarten, kierowniczka drużyny austrjackiej na zawody olimpijskie, na wciąganiu narciarzy na górę przy pomocy liny.



# Kurjer sportowy

## Wyjazd polskiej reprezentacji narciarskiej do Garmisch

**Do Krakowa przybyła z Zakopanego w drodze do Garmisch na Olimpjadę zimową narciarska drużyna Polski w składzie: Bronisław Czech, Andrzej i Stanisław Marusarze, Marjan Orlewicz, Stanisław Karpiel, Fedor Weinscheuk, Karol Zanoje, oraz kierownictwo w osobach: wiceprezesa dr. Bonieckiego, inż. Kazimierza Schiele i masarzysty Mikołajewskiego. W lokalu PZN. odbył kapitan sportowy red. Faecher odprawę zawodników, poczem drużyna udała się na dworzec, skąd odjechała do Garmisch przez Bytom i Wrocław. Narciarzy ulokowano w specjalnych przedziałach, zarezerwowanych przez dyrekcję krakowską P. K. P.**

## Cyganiewiczowi złamano palec

Drugi występ naszego słynnego zapaśnika Władysława Zbyszko-Cyganiewicza odbył się w Londynie, przytem Cyganiewicz walczył ze znanym rekordzistą, miotaczem i zapaśnikiem Szkocji, Georg Clark. Zwyciężył Polak w 26 minucie.

W ub. niedzielę rozegrał Cyganiewicz swój ostatni mecz w Londynie, który miał dla niego smutne następstwa. Mimo ostrzeżeń Cyganiewicz wystąpił do walki z brutalnym Jackiem Pay. Gdy w 18 minucie Polak rzucił przeciwnika na łopatki. Pay — już po ogłoszeniu zwycięstwa Polaka — rzucił się na Cyganiewicza i złamał mu palec u lewej ręki.

Menager Cyganiewicza skarży brutalnego zapaśnika o odszkodowanie 1.000 funtów szterlingów.

## Hokeiści Ogniska K.P.W. wyjechali do Krynicy

**Jutro w Krynicy rozpocznie się wielki doroczny turniej międzynarodowy czołowych drużyn hokejowych Polski z udziałem jednej drużyny węgierskiej z Budapesztu. W turnieju tym udział weźmie również drużyna Ogniska KPW. z Wilna, która wyjechała w najsilniejszym składzie na czele z Godlewskimi, Okułowiczem, Wiro-Kirą, Nuszlem, Andrzejewskim i Żubrem. Kierownikiem drużyny jest p. A. Kisiel.**

**Wilnianie w Krynicy grać będą do 5 lutego a potem bezpośrednio udadzą się do Prus Wschodnich na mecze międzynarodowe.**

## Bokserzy Wilna wyjadą jutro do Białegostoku

**Jutro wyjadą z Wilna do Białegostoku na mecz międzymiastowy bokserzy Wilna, którzy w niedzielę o godz. 20 spotkają się z reprezentacją Białegostoku.**

**Reprezentacja Wilna walczyć będzie w następującym składzie: Lendzin, Bagiński, Nowicki, Głuszański, Matiukow, Możulis, Sadowski i Gaianciszek. Kierownikami drużyny są: Popiel i Sadowski.**

**W roku ubiegłym Wilno pokonało znacznie reprezentację Białegostoku.**

## Akademickie mistrzostwa narciarskie

**Dziś w Worochcie na Zaroślaku rozpoczną się mistrzostwa narciarskie akademickie. W mistrzostwach prócz zawodników AZS. wileńskiego weźmie udział w biegu pań Halina Ławrynowiczówna z Ogniska KPW., która przed dwoma laty w Rabce miała pierwsze miejsce.**

## Koszykarze AZS wyjechali do Lwowa

**Wczoraj wieczorem drużyna koszykówki AZS. wyjechała do Lwowa na mistrzostwa zimowe Polski. Wilnianie wyjechali w silnym składzie na czele z Kuleszą, Witalką, Łapińskim i Brodziewiczem**

# Dwa antykwarjaty

Biedak przyciśnięty do muru przez nędzę, wspomaganą przez ostry mróz, nie zawsze otrzymuje pomoc z zewnątrz. Najczęściej musi jakoś sam sobie radzić, jeżeli chce przetrzymać do wiosny. I dlatego odpowiednio do spadku rtęci w barometrze powiększa się tłum na deptaku rynkowym, gdzie się sprzedaje starzyznę. Na ten ANTYKWARJAT NĘDZY pod gołem niebem, na który się nie wybiera patentu (na „antykwarjat“ — bo na niebo — owszem!), wynoszą graty. Coprawda takie graty, które dla właściciela były przedmiotami codziennego niezbędnego użytku.

Graty, ileż za graty można dać?

— Dziesięć złotych — mówi blady mężczyzna w płaszczu ze szczątkami „fokowego“ kołnierza pokazując jakiemuś jegomościowi o wyglądzie przekupnia — wcale dobre, prawie nowe chromowe buciki.

Jegomość puka, zgina, wącha, krzywi się mocno i znika w drgającym tłumie.

— Panie, zupełnie nowe — wyjaśniają „szczątki fokowe“ innemu klientowi — kupiłem dla siebie, sam miałem nosić — zredukowali.

Nowy klient patrzy na nogi właściciela bucików. Istotnie z pod obstrzępionych nogawek spodni wyłażą dziury. Widać skarpetki. Lecz i to nie rozsiewa podejrzenia. Buciki skrzypią — zginane, rysują się na obcasie pod ostrym paznokciem. Może „kant“, może z tektury.

— Panie, na obstalunek robione.

Klient wreszcie decyduje się:

— No dobrze — biorę, pięć złotych...

Właściciel bucików macha ręką, kiwa głową.

— Kosztowały dwadzieścia złotych.

— Pięć złotych dam — pada nieubłagana odpowiedź i klient po chwili wsiąka w tłum. Właściciel bucików przepycha się trzymając przed sobą towar:

— Panowie, dziesięć złotych.

Koło jakiegoś robociarza kręcą się jakieś typki probując miękkości poduszek, które ten trzyma oburącz.

— Po trzy złote za duże, złoty za małą — siedem złotych razem. No, chcesz?

Robociarz milczy. Jego duże, spracowane ręce zsiniały już dawno na mrozie. Milczy, bo może w myślach rozważa, — kalkuluje. Coprawda będzie się spało bez poduszek. Zresztą... to nic. Za siedem zaś złotych chleb, drzewo... Z drugiej strony poduszki warte są po sześć, siedem złotych każda, duże — nie zniszczone.

Typki kręcą się, nie odchodzą. Wiedzą, bezrobotny nie pójdzie z poduszkami, odda je za bezcen. Oczywiście typki są przekupniami. Nie trzeba wprawy obserwacyjnej, ani zbytniej znajomości stosunków rynkowych, aby ich właściwie określić. Kupią od robociarza, którego ciśnie bieda za bezcen, sprzedadzą z zyskiem. Może kto powie, że żerują na nędzy, że to nieetyczne? Będzie to prawda.

*

Antykwarjat który ma patent handlowy, sprzedaje również graty. Tylko graty te są droższe. W Berlinie, Paryżu... sprzedają antyki z marką europejską, światową. W Wilnie...

Wejdźmy naprzykład do jednego ze średnich antykwarjuszy i zapytajmy.

— Czy ma pan coś z Ludwika XV?

— Pieniędzmi nie handluję. Są szafy mahoniowe, stoliki dębowe...

Istotnie są. Stare przedmioty o pseudostylach. DROGIE ZABAWKI DLA SNOBIZMU, KTÓRY POSIADA PIENIĄDZE. Nie są oni piękne, ani praktyczne, lecz owszem, poszukiwane.

— Pyta pan, czy kupują stare rzeczy? Dlaczego nie! Klientów mam. Są jeszcze ludzie, którzy chcą posiadać coś starego. O czem możnaby było mówić: — O, to jest antyk, kupiłem go zupełnie przypadkowo, ładna rzecz.

Antykwarjat nędzy i antykwarjat snobizmu — jedna z drobnych zresztą dysproporcyj naszego życia.

*(w).*

# Kurjer filmowy



## GAG-MAN

Jednem z najlepiej opłacanych zajęć w Hollywood jest zawód gagmana'a. O ile w stolicy filmu istnieje nadprodukcja artystów, reżyserów, operatorów, statystów oraz sztabu technicznego, o tyle każda osoba, posiadająca zdolności wymyślania gagów, ma zapewnioną pracę ba, zarabia nieraz więcej od wielkich gwiazd ekranu.

Co to jest gag-man?

Wyraz „gag" oznacza w języku angielskim —knebel. Niewiadomo w jaki sposób krótkie to słówko nabrało innego znaczenia, specjalnie „filmowego". Oznacza ono dowcipny trick, pomysł, wywierający efekt komiczny, coś w rodzaju „bomby śmiechu" na widowni. Większość komedyj filmowych składa się wyłącznie z większej, lub mniejszej ilości gagów. Od nich zależy nieraz całkowicie powodzenie komedji filmowej. Gag-man jest to więc specjalista od wynajdywania gagów. Wielcy komicy amerykańscy, jak naprz. Harold Lloyd, Buster Klaton. Eddie Cantor, Flip i Flap otoczeni są w czasie nakręcania filmu przez kilku specjalistów od gagów. Scenarjusz komedji służy tylko kanwą, na której wynalazczość i dowcip gag-manów haftują prawdziwe perełki humoru filmowego.

Kwalifikacje gag-man'a nie można zdobyć przez doświadczenie lub specjalne studja. Gagmanem trzeba się urodzić. Może nim zostać tylko człowiek, posiadający zmysł humoru filmowego, bogatą wyobraźnię i zrozumienie stylu komizmu tego artysty, z którym pracuje.

Ludzie, uprawiający z powodzeniem tego rodzaju zawód, są bardzo dobrze opłacani przez wytwórnie hollywoodzkie. Gaża ich sięga nieraz kilkunastu tysięcy dolarów tygodniowo.

Jeden z największych gag-manów w Hollywood — Walter H. Schmidt wydał niedawno swe wspomnienia o współpracy z największymi komikami amerykańskimi. Opowiada on, w jaki sposób powstał słynny już teraz na całym świecie „kostjum" Charlie Chaplina. Gdy Charlie otrzymał swą pierwszą rolę komiczną w jakiejś krótkiej groteslce, nie miał jeszcze odpowiedniego kostjumu. Pożyczył więc od kolegów poszczególne części starego ubrania. Komiczna sylwetka młodego artysty spodobała się odrazu publiczności. Charlie Chaplin zachował więc do dnia dzisiejszego swój strój, który sam przez się stanowił jeden z jego najlepszych "gagów".

Zresztą Chaplin jest jedynym artystą komedjowym, który sam wyłącznie wymyśla swe gagi, nie korzystając z usług żadnego fachowego gagmana.

Następnie Walter Schmidt opowiada również szczegółowo o pracy Flipa i Flapa. „Mylimy się, sądząc, że komicy są również w życiu prywatnem błaznami. Przeciwnie, są to zwykle ludzie interesu, energiczni i zdolni, którzy latami nieraz obserwują i uczą się sposobów i fricków, mogących wywołać śmiech na ustach bliźnich".

Należy zaznaczyć, że Stan Laurel — Flip — jest nietylko doskonałym artystą, ale również jednym z najzdolniejszych gag-manów w Hollywood. Swe gagi nieraz sam układa. Studjuje przytem położenie każdego przedmiotu, mającego „brać udział" w gagu, z matematyczną niemal dokładnością. To, co napozór nosi charakter przypadkowości, jakiejś dowolnej improwizacji, jest zgóry uplanowane i dziesiątki razy powtarzane.

Niemniejszą rolę odgrywa zawód gag-manów w groteskach rysunkowych. Tu gag-man nie jest zupełnie skrępowany jakiemikolwiek prawami fizyki lub anatomji. Jego fantazja nie ma żadnego kagańca. Takie właśnie łamanie w groteskach rysunkowych, kardynalnych praw natury daje efekty najzabawniejsze.

Gag-man — należy do bezimiennych pracowników filmu. Zawód jego jest wyczerpujący i odpowiedzialny. Gdybyście Wy, Kochani Czytelnicy, uważali, że tak nie jest — spróbujcie sami wymyślić parę oryginalnych i dowcipnych gagów!

A. Sid.

## W HOLLYWOOD...

**W ciągu ostatnich paru tygodni zanotowano w stolicy filmu szereg „pierwszorzędnych" sensacyj, o których mówi obecnie całe Hollywood.**

**Todd, o której w swym czasie donosiliśmy, pozostaje i nadal zagadką dla policji kalifornijskiej.**

**Przebieg bardziej pogodny miał „wypadek" z młodym gwiazdorem Caleb Milne. Parę tygodni temu Caleb Milne znikł nagle w sposób najbardziej tajemniczy. Dopiero przed kilku dniami znaleziono go mocno związanego, rannego i umierającego z głodu, porzuconego w bezludnej okolicy Nowego Jorku. Szef policji nowojorskiej, M. Hoover — po przeprowadzeniu energicznych badań — przyszedł do wniosku, że Caleb Milne symulował porwanie. Przyciśnięty do muru Milne przyznał się, że „porwanie" uplanował w celach reklamowych. Obecnie niefortunna „ofiara" musi pokryć koszta poszukiwań i śledztwa, poniesione przez policję.**

**Również odjazd Marleny Dietrich nie przestaje być tematem ożywionych rozmów. Pozostaje nadal rzeczą nierozstrzygniętą, czy Marlena uciekła z Ameryki w obawie o los swej 14-letniej córeczki Marty Sieber, ostatnio stale strzeżonej przez sześciu najzdolniejszych detektywów, czy też raczej dlatego, że wytwórnia Paramountu nie odnowiła kontraktu z piękną gwiazdą.**

## Miriam Hopkins o malowaniu twarzy

**Kosmetyki służą jedynie do dodania twarzy tego, czem Przyroda — ta roztargniona Pani — zapomniała ją obdarzyć. O ile rzęsy i brwi są niedostatecznie ciemne — należy je pociągnąć tuszem. Ale trzeba dbać o to, by odcień tuszu nie wprowadzał dysharmonji z zasadniczym, przyrodzonym kolorytem twarzy. Tak samo starannie należy dobierać odcienie pudru i rouge'u. W tym celu należy mocno natrzeć policzki kawałkiem lodu i do zaczerwienionej skóry dobrać odpowiedni odcień reuge'u. Pomadka do ust powinna być o odcień jaskrawsza od rouge'u, używanego do policzków. Zbyt ostre kontrasty — jak np. jasno-blond włosy i czarna oprawa oczu — rażą. Żaden szczegół makilażu — brwi i rzęsy, usta, policzki, nie powinien rzucać się w oczy, lecz tworzyć całość harmonijną i łagodną.**

**Film „Becky Sharp" jest pierwszym filmem, który przekona wszystkich o słuszności moich teoryj: jest to bowiem pierwszy film w kolorach naturalnych. Jestem tam jasną blondynką, a Frances Dee — brunetką, przyczem nie zatraciłyśmy swego typu mimo makilażu, a raczej: uroda każdej z nas, dzięki umiejętności pierwszorzędnych charakteryzatorów została podniesiona i uwypuklona.**

## Film — na usługach sportu

Podczas ostatniej Olimpjady w Los Angeles w 1932 r. zastosowany został poraz pierwszy film, jako najlepszy kontroler czasu w rekordach sportowych. Zwykle używany „stopper", który może wskazać czas z dokładnością najwyżej 1/10 sekundy, obecnie już nie wystarcza. Tembardziej, niedoskonałe oko sędziów, chociaż by najbardziej doświadczonych, nie może uchwycić małe, sięgające nieraz drobnego ułamku sekundy różnice między czasem współzawodników.

Zastosowaniem filmu w zawodach sportowych zainteresowali się obecnie Niemcy. Został przez nich, skonstruowany aparat, który może dać do 100 zdjęć na sekundę. Wmontowany do niego, specjalnie skonstruowany stopper, określa czas z dokładnością do 1/1000 sekundy. Rzeczą najważniejszą jest, że na każdej poszczególnej klateczce filmowej, a mianowicie na górnym jej rogu automatycznie zaznacza się czas.

Podczas zawodów sportowych, na boisku ustawione będą 2 aparaty filmowe powyższej konstrukcji, które będą rejestrować z dokładnością, wykluczającą zgóry jakiekolwiek pomyłki, przebieg zawodów.

Zaznaczyć należy, że specjalna kopjarka filmowa umożliwi w ciągu 15 minut otrzymanie gotowych kopij filmu.

## Kinematografja niemiecka traci rynki zbytu

Ogłoszone niedawno w Czechosłowacji dane statystyczne za grudzień 1935 roku, dotyczące praskiego ruchu filmowego, wykazują, że na terenie Pragi Czeskiej niemiecka produkcja filmowa traci coraz bardziej na wzięciu. Oto na 22 premjery filmowe, jakie odbyły się w tym miesiącu, wyświetlono zaledwie 4 filmy produkcji niemieckiej.

## Śmierć młodej artystki filmowej



Jak donoszą francuskie pisma, zmarła nagle w Paryżu młoda, doskonale się zapowiadająca artystka filmowa Mona Lys. Mona Lys wróciła niedawno z Berlina, gdzie grała w wersji francuskiej filmu p. t. „Donogoo Tonka". Wkrótce po jej przyjeździe do Paryża przyjaciele artystki wydali na jej cześć bankiet. Podczas kolacji Mona Lys nagle zasłabła, i zmarła w godzinę później. Przyczyna jej śmierci pozostała nieustalona.

## Niemiła przygoda Lupe Velez

Artystka amerykańska — Lupe Velez przed paru miesiącami zaangażowana została do Francji, gdzie miała nakręcić pod kierownictwem niejakiego Sama Temkina „wielki film". Artystka kontrakt podpisała i przed paru tygodniami przyjechała do Paryża, by się dowiedzieć... że padła ofiarą wyrafinowanego oszusta. Obecnie biedna gwiazda, nie mając nic lepszego do roboty, występuje z wielkiem powodzeniem w jednej z wielkich rewij paryskich.

## KRONIKA FILMOWA

— **80-tą rocznicę urodzin Bernarda Shawa ma** uczcić również przemysł filmowy i w związku z tem jedna z angielskich wytwórni filmowych przystąpiła do nakręcania interesującego filmu, opartego na jednym z utworów wielkiego pisarza p. t. „Profesja pani Warren". W rolach głównych wystąpią: nasza rodaczka Pola Negri oraz Fairbanksowie — ojciec i syn. W sferach artystycznych oczekują filmu tego z wielkiem zainteresowaniem, gdyż nieco ryzykowna treść powieści o zakroju erotyczno-obyczajowym narazić może producentów na konflikty z cenzurą filmową.

— **Cenzura berlińska zakazała** wyświetlania w całych Niemczech wszystkich filmów Chaplina spowodu jego pochodzenia żydowskiego i lewicowych zapatrywań.

— **Mussolini zaaprobował** projekt zbudowania we Włoszech wielkiego miasta filmowego na wzór Hollywoodu. Miasto to powstanie prawdopodobnie w odległości 9-ciu kilometrów od Rzymu, na Via Tuculana i mieścić będzie 9 atelier.

— **Ku czci Kiplinga.** X-ta muza uczciła po królewsku pamięć wielkiego pisarza angielskiego Rudyarda Kiplinga. Wielbiciele talentu Kiplinga będą mieli okazję zobaczyć wkrótce trawestacje trzech jego dzieł.

— **Popularna powieść Pierre Benoit: „Studnia Jakóba"**, zostanie sfilmowana poraz drugi, tym razem, naturalnie — na dźwiękowo. Rolę Cochbasa, którą w niemej wersji grał Andre Nox, zagra słynny artysta francuski Harry Baur.

— **W Anglji wyprodukowano film p. t. „Mimi".** Role główne odtworzą Douglas Fairbanks jun. i Gertruda Lewrence. Zarówno muzyka jak i treść oparte są na operze Pucciniego „Cyganerja".

— **Film produkcji angielskiej „Bosambo"** otrzymał złoty medal Stowarzyszenia Kinematografji Amatorskiej, jako najlepszy film angielski ubiegłego roku.

— **Filmy pedagogiczne.** Z inicjatywy sfer pedagogicznych wykonano w Polsce pierwsze filmy, ilustrujące poglądowo wykłady wybitnych nauczycieli matematyki. Filmy te oglądać można w księgarni Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie.

— **Szwedzki król Gustaw** ukazał się w dwóch filmach reżyserji Knuta Martina. Operatorem był Gustaw Boge.

## Nowy film „Dawid Copperfield"



W Ameryce został nakręcony nowy film podług znanej opowieści Dickensa „Dawid Copperfield". Na zdjęciu — bohaterowie filmu: młody Copperfield, Freddy Bartholomew i optymistyczny Micawber — W. C. Fields.

## Jak wyglądała polska produkcja filmowa w 1935 r.

W pierwszych 9-ciu miesiącach 1935 r. (od 1 stycznia do 30 września włącznie) wyprodukowano w Polsce i zgłoszono do cenzury w Centralnem Biurze Filmowem 66 filmów ogólnej długości 37,236 metr. Wszystkie te filmy dopuszczone zostały do publicznego wyświetlania, przyczem tylko z jednego cenzura zażądała usunięcia 5 metrów. W tej liczbie wyprodukowanych i ocenzurowanych filmów było: 9 obrazów pełnoprogramowych, reszta zaś — filmy krótkometrażowe.

# Wieści i obrazki z kraju

## Święciany

— OSWIATA POZASZKOLNA NA TERENIE ŚWIĘCIANSZCZYZNY. Oto dane z akcji oświatowej wśród młodzieży w roku szkolnym 1935—36 na terenie powiatu święciańskiego:

1) SYSTEMATYCZNE KSZTAŁCENIE. Istnieje w powiecie 21 ośrodków, gdzie prowadzone są trzystopniowe kursy wieczorowe dla dorosłych; ponadto jest jedna szkoła doświadczalna dla młodocianych (Hoduciszki), 4 korespondencyjne kursy rolnicze, 2 kursy wieczorowe dla dziewcząt (z uwzględnieniem szycia, haftu, gotowania i t. p.), 1 kurs miesięczny (od 4 listopada do 4 grudnia 1935) dla członków kół młodzieży wiejskiej (zorganizowany przez Związek Młodej Wsi i Szkołę Rolniczą); 1 kurs przodowników przysposobienia rolniczego (zorganizowany przez Inspektorat Szkolny, OTO i KR i Izbę Rolniczą w Wilnie). Wkrótce mają być zorganizowane dwa samokształceniowe kursy społeczne dla przodowników pracy społecznej na wsi.

2) BIBLJOTEKI I CZYTELNICTWO. Centralna Bibljoteka Sejmiku Święciańskiego, dysponowana przez Inspektorat Szkolny, posiada 38 kompletów książek. Każdy komplet liczy od 45 do 60 tomów. Wszystkie te książki znajdują się w terenie i są chętnie czytane. Przy organizacjach młodzieżowych istnieje 19 zespołów konkursowych dobrego czytania książek i czasopism. Ponadto w 95 punktach powiatu prowadzona jest akcja bibljotekarstwa i czytelnictwa.

3) ŚWIETLICE. Istnieje w powiecie 85 świetlic; w tej liczbie 21 świetlic organizacyjnych, 5 międzyorganizacyjnych, 9 powszechnych, 50 w lokalach szkolnych. Formy pracy świetlicowej są bardzo różnorodne. Świetlice są punktami, gdzie się skupia życie kulturalne dzisiejszej wsi. Jest też w powiecie 5 domów ludowych.

4) PRACE KULTURALNO - ARTYSTYCZNE. Na terenie powiatu przejawia działalność kulturalną 58 zespołów teatralnych. Grane są nawet utwory Wyspiańskiego, Szekspira, Moliera, a przepełnione sale wiejską publicznością dowodzą, że życie duchowe budzi się pod strzechami. Istnieje w powiecie 17 wiejskich chórów, które systematycznie pracują przy pomocy fachowych sił nauczycielskich. W 14 punktach powiatu prowadzone są orkiestry.

5) AKCJA POGADANKOWO - ODCZYTOWA. W 28 punktach systematycznie prowadzi się akcję pogadankowo-odczytową w związku z aktualnemi zagadnieniami gospodarczemi i społecznemi. Obsługuje ponadto teren 8 lamp „Ornaka“, są one własnością Inspektoratu Szkolnego.

Ponadto odbywają się tu często dłuższe i krótsze kursy organizowane przez Związek Strzelecki, Związek Młodej Wsi, Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotniczą Straż Pożarną, OTO i KR.

**Józef Dubicki.**

## Prozoroki

— **SPOŁECZNY KURS SAMOKSZTAŁCENIOWY.** Od paru tygodni trwa tu Społeczny Kurs Samokształceniowy dla przodowników. Na kurs uczęszcza ponad 30 osób, reprezentujących jedenaście ośrodków i pięć organizacyj, a to Związek Strzelecki, Związek Młodej Wsi, OMP., Katol. Stow. Młodzieży i Kółko Rolnicze. Są również i przodownicy niestowarzyszeni. Kurs obejmie ogółem 100 godzin wykładów. Radę Pedagogiczną stanowią pp. Zahorski Witold, jako kierownik kursu, Węgier Adam, Sidoryn Stanisław, Oleszkiewicz Leon, Chodkiewicz Leonard i Mokrycki Michał — jako wykładowca. Kurs będzie trwał do końca kwietnia.

— **CHOINKA W SZKOLE.** W dniu 26 b. m. odbyła się tu w remizie OSP. choinka dla dziatwy szkolnej w Prozorokach, która została obdarowana łakociami, a biedniejsze dzieci dostały ubranie i obuwie.

— **PRZEDSTAWIENIE.** Staraniem zespołu P. R. Katol. Stow. Mł. w Prozorokach odbyło się 26 bm. przedstawienie w języku białoruskim i polskim p. t. „Wieś wileńska przebojem do kultury“.

— **T. O. M.** Na terenie gm. prozorockiej przeprowadzane są obecnie prace organizacyjne T-wa Opieki nad Zdolną a Niezamożną młodzieżą przez p. Witolda Zahorskiego, gminnego referenta oświatowego.

**Z.**

## Postawy

— **MAŁO! MAŁO!** Wszczęta akcja o obniżenie cen prądu elektrycznego w Postawach o tyle wydała wynik, że elektrownia zgadza się z dn. 1 lutego obniżyć cenę prądu o 10 proc. t. j. do 90 gr. za 1 **kwg.**

Jednakże obniżka ta nie zaspakaja żądań miejscowych konsumentów prądu, którzy domagają się obniżki do 80 gr. za 1 kwg. i dlatego też rozpoczęta akcja nie została zaniechana.

Należy zaznaczyć, że elektrownia dotychczas nie otrzymała z ministerstwa koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa, dotychczasowy zaś sposób eksploatacji nasuwa wiele zastrzeżeń, co się wyraża w niedostatecznej w stosunku do zapotrzebowań sile maszyn i zbyt częstem psuciu się instalacyj elektrycznych. Powoduje to powszechne narzekania i skargi.

## Dołhinów pow. wilejski

— **POSIEDZENIE BUDŻETOWE.** 23 bm. odbyło się posiedzenie budżetowe Rady Gminnej w Dołhinowie. Uchwalono budżet na rok 1936—37. Na posiedzenie przybył inspektor samorządowy p. Bulich oraz przedstawiciele oświaty.

Budżet na rok 1936—377 wynosi po stronie dochodów i wydatków 47504 zł. Został on **zmniejszony w stosunku do budżetu roku ubiegłego o 2934 zł.** (budżet ubiegłego roku wynosił 50,438 zł.). **Poza wydatkami personalnemi** największą pozycję stanowi budżet szkolny, którego suma wynosi 15653 zł.. Pomimo zmniejszenia się całości budżetu, **budżet na oświatę wzrósł** w stosunku do budżetu roku ubiegłego o 2586 zł. Świadczy to o należytej opiece, jaką otacza Zarząd Gminy i Rada Gminna szkoły. Godny uwagi jest również wniosek jednego z radnych (wieśniaka), który w prostych słowach przedstawił fakt przeciążenia nauczycieli pracą i obstawał za utworzeniem kilku szkół prywatnych, któreby odciążyły pracę nauczycieli szk. pow. publicznych.

**Zwiększono też budżet na rolnictwo,** uchwalając na utrzymanie agronoma sumę 1100 zł. Na utrzymanie agronoma przeznaczono w budżecie roku ubiegłego tylko 500 zł.

Rolnictwo więc i oświata jak widzimy stały się podstawowemi elementami gospodarki Gminy. Nic więc dziwnego, że Zarząd Gminy w osobach pp. Duchnowskiego — wójta, Mordasa — sekretarza i Radziwanowicza zast. sekretarza cieszy się ogólną sympatją i zaufaniem.

**Świadek.**

## Hoduciszki

— **CZARNA KAWA.** Była to impreza zorganizowana w ubiegłym tygodniu staraniem miejscowego Komitetu Akcji Przeciwgruźliczej. W tym bardzo sympatycznym wieczorze towarzyskim wzięła udział inteligencja ze wszystkich okolicznych miasteczek.

Impreza dała czystego dochodu 66 zł. i 18 gr. (łącznie z kweslą), które to pieniądze zostały przekazane Centralnemu Komitetowi Akcji Przeciwgruźliczej.

**jd.**

— **SZKOLNA UROCZYSTOŚĆ CHOINKOWA.** W ciągu całego miesiąca stycznia odbywały się po wsiach i miasteczkach uroczystości choinkowe. Były to b. miłe dnie w życiu dzieci i rodziców. Program uroczystości wypełniały przedewszystkiem popisy dziatwy szkolnej. Uroczystość choinkowa 7 kl. publicznej szkoły powszechnej w Hoduciszkach wypadła w tym roku nadzwyczaj imponująco. Dla bardzo licznie zebranej publiczności wykonały dzieci sceniczny obrazek wigilijny. Potem chór szkolny wykonał kilka kolend i piosenek. Goście zachwyceni byli deklamacją uczniów I kl. Publiczność urządziła nauczycielce p. Irenie Polikiewiczównie, kierowniczce wieczoru, owację.

**jd.**

## Głębokie

— **SKUP PŁÓTNA LNIANEGO.** Bazar Przemysłu Ludowego w Wilnie w porozumieniu z towarzystwami rolniczemi w miasteczkach Wileńszczyzny prowadzi za pośrednictwem swych brakarzy w ciągu całego roku skupy płótna lnianego. Intensywniejsza akcja skupu trwa zwykle od stycznia do lipca. W tym okresie mniej więcej co dwa tygodnie odbywa się skup w poszczególnych miejscowościach w dni targowe. Zakupione płótno Bazar rozdziela między swoje sklepy w Wilnie, Warszawie i Poznaniu. Obecnie konjunktura dla wyrobów lnianych jest zadowalająca i wieśniacy uzyskują niezłe ceny.

W pow. dziśnieńskim pierwsze dwa skupy w bież. roku odbyły się 25 i 26 stycznia w Parafjanowie i Głębokiem.

— **KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO.** W Cieleszach, gm. parafjanowskiej, odbył się kurs dla instruktorek gospodarstwa domowego, zorganizowany przez Wileńską Izbę Rolniczą. W kursie wzięło udział 25 osób z województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Kurs był połączony z praktycznemi zajęciami z zakresu hodowli oraz ćwiczeniami z zakresu prowadzenia zebrań gospodyń i gospodarzy.

— **ZA RATOWANIE GINĄCYCH.** Minister spraw wewnętrznych nadał Stanisławowi **Paszkowiczowi,** zam. w Głębokiem medal za ratowanie ginących. Paszkowicz wyratował w dniu 31 marca 1935 r. z narażeniem własnego życia chłopca Alfonsa Szczebiora, pod którym w czasie ślizgania się na jeziorze Berezwecz załamał się lód. Dekoracji medalem dokonał starosta powiatowy w obecności członków Zw. Strzeleckiego, do którego należy odznaczony.

## Grodno

— **PRZECIW PRZEŚLADOWANIU POLAKÓW W LITWIE.** Prócz Grodna protestowało przeciwko gwałtom litewskim miasteczko Indura gdzie w wiecu wzięło udział 1500 osób. W rezolucji potępiono ucisk polaków w Litwie i zwrócono się z apelem do rządu o energiczną obronę ludności polskiej na Litwie.

— **UNIERUCHOMIENIE HUTY.** Huta szklana w Grodnie dotąd stale czynna została obecnie unieruchomiona na 5 tygodni z powodu przeprowadzenia remontu wanny. Z tej racji zwolniono z pracy 166 robotników.

— **NOWA OPERA. Jak donosi PAT., prof. Rummel (brat płk. Rummla) skomponował obecnie operę „Jakób“, osnutą na temacie bibljnym. Libretto napisała również grodnianka Berman. Opera ma się składać z czterech aktów i prologu, lecz napisana jest w ten sposób, że każdy akt stanowić może zamkniętą w sobie całość. Przystąpiono do prób wykończonych części opery które odbywają się narazie z siłami miejscowemi, przy udziale orkiestry miejscowego pułku piechoty. Istnieje projekt wystawienia tymczasem aktu I z prologiem.**

## Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w województwie wileńskiem za czas od 19 do 25 bm.:

Jaglicy było 103 wypadki, płonicy 44, gruźlicy 23 (w tem 8 zgonów), duru plamistego 14 (z tego przypada na pow. wilejski 7, święciański 6 i postawski 1), błonicy 7, duru brzusznego 6 (z tego przypada na pow. wilejski 3, Wilno 2 i pow. wileńsko-trocki 1), zapalenie opon mózgowych 5 (w tem 2 zgony), po 4 wypadki róży, krztuśca i świnki, 3 wypadki zakażeń połogowych (w tem 1 zgon), 3 ospy wietrznej, 2 grypy, 1 odry i 1 pokąsania przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę.

*Złóż datek na pomnik Marszałka Polski*
*Józefa Piłsudskiego w Wilnie*
*Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111*

**FRYDERYK KAMPE.** 62

# Wielki Człowiek

**Powieść współczesna.**

* * *

Park Brianda jest trójkątem o powierzchni średniego podwórza; posiada dwa drzewka, trochę trawy, bardzo dużo kurzu i mało światła.

Wpobliżu znajduje się restauracja Tennisona.

Dwa małe pokoiki, kelner w wyświechtanym fraku i orkiestra — pianino i skrzypce.

Była pora obiadowa. Przy stoliku pod oknem siedział J. M. Leecanen i z niewesołą miną dłubał jakąś potrawę.

Sąsiedni stolik zajął skrzypek Ilja. Osunął się na krzesło, myśląc:

Co za okropna muzyka! Takim panom powinno się zabronić występów publicznych.

Ze znudzonym wyrazem twarzy zaczął przeglądać spis potraw.

J. M. Leecanen podparł się i słuchał pieśni rosyjskiej „Wołga“.

W jego głowie kotłowały się ponure myśli.

Jedna dobra puszka ekrazytu wystarczyłaby dla Manfielda, wiedziałby, co znaczy bałamucić niedoświadczoną, łatwowierną dziewczynę.

Ilja zamówił barszcz rosyjski w nadziei, że będzie lepszy od rosyjskiej pieśni narodowej, granej na modłę amerykańską.

Rozważył szereg planów i zatrzymał się na jednym, który wydał mu się bardzo prosty i dlatego wróżył maximum powodzenia: należało zaopatrzyć się w porządny rewolwer automatyczny, pójść do Jozue Manfielda — pretekst łatwo znaleźć — i wyładować w niego cały magazynek.

Likanen ukradkiem obserwował sąsiada:

O, to się nazywa perfekt. Odrazu widać, że się ubiera u pierwszorzędnego krawca. Nie dałbym centa, że przed restauracją czeka na niego wspaniały wóz.— Westchnął ukradkiem: — W takich warunkach i jabym potrafił konkurować nietylko z Manfieldem, ale i z samym djabłem! Bez bomb i bez ekrazytu.

Ilja oderwał tępy wzrok od talerza dymiącej zupy, zobaczył przed sobą młodego człowieka przy stoliku pod oknem i pomyślał, że gdyby to było możliwe, chętnie zamieniłby się z nim: pewno ma dziewczynę, z którą się ożeni i będzie szczęśliwy, ma stanowisko i kpi sobie z Manfielda i z rewolwerów wszystkich systemów.

Skrzypek zdecydowanie machnął smyczkiem i, trochę detonując zaczął z werwą grać piosnkę:

„Because I love you“... — „Bo kocham cię“...

ROZDZIAŁ XIX.

Milczał ogród, milczało jezioro; zdawało się, że Gologny znajduje się na innej planecie, która nie zna wymiarów czasu i przestrzeni.

W kominku jadalni powoli i z cichym trzaskiem dogorywały polana.

Oxley'a zbudził krzyk.

Podniósł się z łóżka. Nie, trudno było wątpić — jeszcze dźwięczało mu w uszach długie, przeciągłe wołanie.

Krzyczała kobieta.

Wanda! — pomyślał w pierwszej chwili.

Zerwał się pośpiesznie. Narzucił szlafrok, włożył pantofle.

Wanda spokojnie leżała w swojem łóżku.

Nigdy nie zamykała się. Przed kim? Obok był pokój gospodyni, z drugiej strony pokój Oxley'a, który w razie potrzeby potrafiłby ją obronić.

Stał nieruchomo przy drzwiach.

Teraz wystarczyłoby, aby na krótki moment przestały działać hamulce moralne, aby zapomniał, że jest Williamem Oxley'em, który nie ma na sumieniu żadnego czynu nieetycznego — na jeden moment, tylko na sekundę!

Nagle ogarnął go wstyd za samego siebie i pocichu skradając się jak złodziej, wrócił do swego pokoju.

Przy łóżku paliła się lampka nocna, rzucając mały krąg światła na stolik, skraj łóżka i podłogę; reszta tonęła w gęstym półmroku.

Oxley zapalił papierosa i wziął książkę.

Zaczął czytać, ale podczas tej nieskończonej długiej nocy słowa ulubionego poety były mu obce.

Odłożył książkę i oddał się rozmyślaniom.

(D. c. n.)

# KRONIKA

**Piątek 31 Styczeń**

Dziś: Piotra Nalasko W.
Jutro: Ignacego B., Brygidy P.

Wschod słońca — godz. 7 m. 16
Zachód słońca — godz. 3 m. 51

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 30.I. 1936 r.**

Ciśnienie — 765
Temp. średn. — 9
Temp. najn. — 7
Temp. najn. — 11
Opady — 1,6
Wiatr — wschodni
Tend. barom. — wzrost
Uwaga: — chmurno, śnieg.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a** do wieczora dnia 31 bm.:

Pogoda naogół chmurna z opadami śnieżnemi w dzielnicach wschodnich.

W górach i na wschodzie kraju umiarkowany, pozatem lekki mróz.

Umiarkowane, a miejscami dość silne wiatry z kierunków wschodnich.

### BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty: 9) **im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

### MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Mosońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 3) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) S—ów Augustowskiego (Kijowska 2); 5) Paka (Antokolska 42; 6) Zajączkowskiego (Witoldowa 22); 7) Szantyra (Legjonów 10); 8) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

### RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Akinczo Stanisław, 2) Kozłowski, 3) Wialówna Lidja, 4) Tołkaczewska Irena, 5) Koszubska Wanda, 6) Koszubski, 7) Jasiński Witold.

— **Zaślubiny:** 1) Sarnecki Paweł — Gdańska Konstancja; 2) Gotowski Władysław — Kulinkowska Józefa.

— **Zgony:** 1) Skupska Lea, lat 34, 2) Stankiewiczowa Józefa, pensjonarjuszka przytułku, lat 75, 3) Dobuczyńska Bronisława, kier. czytelni, lat 25, 4) Kozakiewicz Marja, lat 72, 5) Biigner Marcin, lat 71.

### PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Offenberg Ulryk, rolnik z Brzostowej Góry; ks. Czartoryski August z Warszawy, hr. Pusłowski Ksawery z Warszawy; Jurkiewicz Oskar, inż. z Warszawy; Biszewski Józef, ziemianin z maj. Łyntupy; Houwalt Jerzy, ziemianin z maj. Mejszagoła; Oguszewicz Michał, adw. z Lidy.

### MIEJSKA

— **Posiedzenie Komisji Teatralnej.** Najbliższe posiedzenie nowopowstałej Komisji Teatralnej odbędzie się w przyszłym tygodniu. Na posiedzeniu tem m. in. poddana zostanie dyskusji sprawa teatrów rewjowych w Wilnie.

### Z KOLEI.

— **Inspekcja Dyrektora Kolei Państwowych.** 29 stycznia rb. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, na czele komisji z naczelnikami technicznych służb przy udziale odnośnych naczelników oddziałów, dokonał inspekcji linji Zahacie — Królewszczyzna — Mołodeczno i Olechnowicze — Mołodeczno — Wilno. Przejazd był dokonany z maksymalną szybkością specjalnym pociągiem, złożonym z wagonów pulmanowskich, prowadzonym przez ciężki i szybkobieżny parowóz.

### RZEMIEŚLNICZA.

— **Zebranie właścicieli warsztatów krawieckich.** Dziś 31 stycznia o godz. 19 w Izbie Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Gdańska 6) odbędzie się zebranie właścicieli (ek) warsztatów krawieckich damskich m. Wilna, poświęcone sprawie mającego się odbyć w miesiącu lutym br. 4-ro tygodn. kursu kroju damskiego, organizowanego przez Wileńsko-Nowogródzki Instytut Rzemieślniczy w Wilnie.

Instytut bowiem angażuje na ten kurs najlepszego specjalistę z kroju damskiego, dokładnie obeznanego z ostatniemi modelami mód paryskich i wiedeńskich i posiadającego w tej dziedzinie długoletnie doświadczenie, zarówno zawodowe jak i pedagogiczne.

Izba najusilniej zaleca wszystkim rzemieślnikom krawcom damskim i męskim, zainteresowanym krojem krawieckim damskim do jak najliczniejszego udziału w dzisiejszem zebraniu i do zapisywania się na wspomniany kurs kroju.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR.** podaje do wiadomości iż w lutym rb. odbędą się dla członków, rodzin i wprowadzonych gości następujące odczyty:

2 lutego (niedziela) r. b. **odczyt p. posła Władysława Wielhorskiego** pt. „Pierwiastki Sporu Polsko-Litewskiego". Początek o godz. 17.

7 lutego (piątek) rb. — odczyt p. mjr. dypl. **Augusta Karchera** pt. „Przerwanie frontu przez armję Budiennego w roku 1920". Początek o godz. 18.

### RÓŻNE

— **Wycieczka P. T. K.** w najbliższą niedzielę do Zakładu ziół leczniczych prof. Muszyńskiego (Collegjum im. J. Piłsudskiego ul. Objazdowa).

Zbiórka w ogródku przed katedrą o g. 11.45.

### ZABAWY

**Dancing u Zielonego Sziralla**, ul. Mickiewicza 22 odbędzie się dn. 1 lutego br., urządzony staraniem Opieki Rodzicielskiej przy Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta. Dancing zapowiada się wyśmienicie. Bufet smaczny i obficie zaopatrzony. Początek o godz. 11 wiecz. Wstęp 1 zł. 49 gr., akad. 99 gr.

— Zarząd Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie urządza w dn. 1 lutego 1936 r. o godz. 21 w lokalu własnym, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 4—5 **Towarzyską zabawę taneczną**, na którą zaprasza członków z rodzinami.

— **Atrakcja karnawału.** Całe Wilno z Kołem Turkologów Sł. Szk. Nauk Polit. wybiera się na jedyny wieczór, do **„Wesołego Stambułu"**. Stroje dowolne.

Zbiórka w lokalu Szkoły Nauk Politycznych (ul. Arsenalska 8) w dniu **1 lutego** o godz. 22. Bilety — zł. 2.30, akad. zł. 1.50. Balet. Śpiew. Współczesna muzyka turecka.

## Teatr i Muzyka

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś**, w piątek dnia 31 stycznia o godz. 8 wiecz. Teatr na Pohulance gra poraz trzeci pogodną komedję współczesną Acrement p. t. „ARLETA I ZIELONE PUDŁA", w której rolę tytułową kreuje znakomita artystka teatru katowickiego, p. Zofja Barwińska.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 2 lutego o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni arcywesoła komedja Moljera „MIESZCZANIN SZLACHCICEM". Ceny propagandowe.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **DZISIEJSZY JUBILEUSZ J. CIESIELSKIEGO. Dziś na obchodzie jubileuszowym znakomitego baletmistrza Józefa Ciesielskiego, ukaże się świetna op. Kalmana „BAJADERA" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Zarówno osoba ulubieńca publiczności, jak i premjera jednej z najpiękniejszych operetek Kalmana wywołała powszechne zainteresowanie. Operetkę urozmaicają liczne sceny baletowe z udziałem M. Martówny, J. Ciesielskiego i całego zespołu baletowego. — Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiego jest rękojmią, że przedstawienie to będzie na odpowiednim poziomie. Pozostałe bilety w kasie teatru „Lutnia".**

— **Teatr dla dzieci w „Lutni".** Jutro, w sobotę z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej punktualnie o g. 5 pp. grane będzie kontuszowe widowisko ze śpiewami i tańcami „Leosia Puciatówna" J. Kraszewskiego. Na to widowisko kierownictwo teatru udziela, jak zwykle 100 biletów bezpłatnie dla dzieci szkół powszechnych.

### TEATR „REWJA" ul. Ostrobramska 5

Dziś, w piątek 31 stycznia program rewjowy pt. „KSIĄŻĘ KARNAWAŁ".

Początek przedstawień o godz. 6 m. 45 i 9-ej.

### REWJA „MURZYN" przy ul. Ludwisarskiej.

Dziś nowa wielka rewja w 2 częściach i 17 obrazach pt. „KRYZYSOWI PRZTYKA W NOS". Udział bierze cały zespół artystyczny. Początek codziennie o godz. 6,30 i 9 wiecz. W niedziele o godz. 4, 6,30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Grzegorz Ginzburg i Dawid Ojstrach** wybitni artyści sowieccy wystąpią na wspólnym koncercie w niedzielę 2 lutego o godz. 8 wiecz. **w „Undzer Teatrze"** (Nowogródzka 8). Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym **„Filharmonja"**, Wielka 8.

## Transmisja z Ostrej Bramy

**Zwracamy uwagę radjosłuchaczy, że w sobotę popołudniowe nabożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej, które o godz. 17 będzie transmitowane na całą Polskę odprawi przełożony oo. Karmelitów Bosych w Polsce. OO. Karmelici objęli w dniu dzisiejszym Ostrą Bramę i kościół św. Teresy w posiadanie po stuletniej bezmała przerwie. Litanję do Matki Boskiej, śpiew „Pod Twoją obronę" a potem uroczyste „Salve Regina" odśpiewają oo. Karmelici Bosi. Kazanie wygłosi ks. Aleksander Lubecki.**

## Starania o cofnięcie opieczętowania cerkwi na ul. Sołtaniskiej

W związku z opieczętowaniem przez władze administracyjne lokalu cerkiewnego t. zw. gminy starożytnej cerkwi prawosławnej na ul. Sołtaskiej, działacze tej gminy zwrócili się do władz wyższych z prośbą o cofnięcie tego zarządzenia i wydanie pozwolenia na ponowne odprawianie nabożeństw.

## RADJO

### WILNO.

PIĄTEK, dnia 31 stycznia 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimnastyki; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka poranna; 7,20: Dziennik poranny; 7,30: Piosenki różnych narodów; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południowy; 12,15: Audycja dla szkół; 12,40: Utwory Sergjusza Rachmaninowa; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Z rynku pracy; 13,35 Muzyka popularna; 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Codzienny odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert zespołu Mandolinistów „Kaskada"; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Koncert Ork.; 16,45: Opowiadanie dla dzieci; 17,00: Reportaż z Zakładu Geologicznego Un. Jagiellońskiego; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Muzyka dawna (płyty); 17,50: Poradnik sportow; 18,00: Koncert kameralny; 18,30: Program na sobotę; 18,40: Koncert życzeń; 19,00: Ze spraw litewskich; 19,10: Rziemiennym dyszłem.—Miasto skradzionych dusz; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,45: Komunikat śniegowy; 19,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20,00: Pogadanka o Władysławie Żeleńskim; 20,10: Goplana, opera Władysława Żeleńskiego; W przerwach: 21,00: Dziennik wieczorny; Obrazki z Polski współczesnej; 22,00: Skrzynka techniczna; 23,15: Kom. met.; 23,20: Chwilka muzyki tanecznej.



## Elektrownia uderzyła w „Dzwon"

**W ostatnich dniach kontrolerzy elektrowni miejskiej dokonali naglej rewizji urządzeń, kontrolujących zużycie prądu elektrycznego w firmie „Dzwon" Wajmana na ul. Wileńskiej i stwierdzili nadużycia, które naraziły elektrownię miejską na straty. W wyniku rewizji sporządzono protokół.**

**Ciekawe światło na ten fakt rzucają bardzo niskie ceny ładowania akumulatorów radjowych i samochodowych, które pobierała firma „Dzwon". Ceny te doprowadziły do zmonopolizowania w rękach Wajmana ładowania akumulatorów na terenie miasta Wilna i okolic.**

## Skazanie miotacza cuchnących „bomb"

W Nowej Wilejce notowano ostatnio wypadki wrzucania do sklepów żydowskich ampułek z cuchnącemi płynami.

Jednego ze sprawców tych wybryków Wacława Jankojcia policja zatrzymała. Wczoraj starosta powiatowy wileńsko-trocki skazał Jankojcia za to wykroczenie na 14 dni bezwzględnego aresztu. Jankojc, członek jednego z ugrupowań politycznych, przyznał się do winy i okazał skruchę.

## Na wileńskim bruku

### NIESZCZĘLIWY WYPADEK W RODZINIE DUCHOWNEGO STAROOBRZĘDOWCÓW.

**Wczoraj w mieszkaniu duchownego staroobrzędowca p. Szałkina przy ul. Lewo-Nowoświeckiej 2, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 14 letni syn p. Szałkina Wsiewołod.**

**Młody Szałkin ze swym rówieśnikiem, synem dozorcy tego domu, przedostał się do pokoju ojca. Chłopcy wyłamali zamek jednej z szuflad i wydobyli rewolwer, którym zaczęli manipulować. Syn dozorcy bawiąc się, wymierzył broń w kierunku Wsiewołoda. Nacisnął cyngiel, padł strzał. Wsiewołod osunął się na podłogę.**

**Huk strzału zwabił domowników. Zaalarmowano komisarjat i pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził, że chłopiec został ciężko ranny. Kula przebiła mu pachwinę nawylot. Rannego natychmiast przewieziono do szpitala św. Jakóba.**

## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

**z dnia 30 stycznia 1936 r.**

**Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **Żyto** | I standart 700 g/l | | 12.— | 12.25 |
| „ | II „ 670 „ | | 11.50 | 11.75 |
| **Pszenica** | I „ 745 „ | | 19.50 | 20.— |
| „ | II „ 720 „ | | 18.25 | 19.— |
| **Jęczmień** | I „ 650 „ | (kasz.) | 13.50 | 14.— |
| „ | II „ 620 „ | „ | 13.— | 13.50 |
| **Owies** | I „ 490 „ | | 13.— | 13.50 |
| „ | II „ 470 „ | | 12.50 | 13.— |
| **Gryka** | I „ 620 „ | | — | — |
| „ | II „ 585 „ | | 13.50 | 14.— |
| **Mąka pszenna gatunek** | I—C | | 30.— | 30.75 |
| „ „ „ | II—E | | 25.75 | 26.25 |
| „ „ „ | II—G | | 21.— | 21.50 |
| „ żytnia do 45% | | | 21.50 | 22.50 |
| „ „ do 55% | | | 19.50 | 20.— |
| „ „ razowa do 90% | | | 15.50 | 16.50 |
| Otręby pszenne miałkie przemiału stand. | | | 10.40 | 10.60 |
| Otręby żytnie przemiału stand. | | | 9.40 | 9.60 |
| Peluszka | | | 21.75 | 22.25 |
| Wyka | | | 19.50 | 20.— |
| Groch szary | | | 14.25 | 14.50 |
| Łubin niebieski | | | 7.50 | 8.— |
| Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał. | | | 31.50 | 32.50 |
| **Len standaryzowany:** | | | | |
| trzepany Wołożyn baza I | | | — | — |
| „ Horodziej | | | — | — |
| „ Miory sk. 216.50 | | | 1200.— | 1240.— |
| Czesany Horodz. b. I sk. 303.10 | | | 2040.— | 2080.— |
| Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50 | | | 1360.— | 1400.— |
| Targaniec mocz. sort. 70/30 | | | 900.— | 960.— |
| „ słańcowy „ | | | 960.— | 1000.— |

# Opiekujmy się ptactwem!

Zima jest ciężkim okresem dla ptaków. Śnieg, mróz, brak pożywienia w lesie i polu, zmuszają je do szukania schronienia wpobliżu osiedli ludzkich. Gile, szczygły, sikory, czyże przenoszą się gromadnie do naszych ogrodów, przerywając miłym świergotem monotonną ciszę dni zimowych. Dygasiński nazwał gile, kwiatami zimy. Jaskrawą, krwisto-czerwoną barwą swego opierzenia zdobią one ośnieżone gałęzie drzew, stanowiąc tak charakterystyczny szczegół krajobrazu o tej porze roku. Niestety, coraz rzadziej spotyka się ptactwo zimowe. Głodne, osłabione ptaszki szukają z ufnością opieki człowieka, a znajdują najczęściej śmierć i niewolę. Setki i tysiące ich wpada w zastawione sidła, lub ginie z wycieńczenia. Ulubionym „sportem" naszej młodzieży jest strzelanie z proc i flowerów do bezbronnych ptaków. Tego rodzaju rozrywka cieszy się często życzliwem poparciem dorosłych, uważających ją za środek wychowawczy służący do poznania przyrody.

Pomijając względy natury etycznej, pamiętajmy jednak o tem, jak wielką szkodę materjalną wyrządzamy sobie, będąc obojętnymi na los skrzydlatej rzeszy. Ptaki są naturalnymi niezastąpionymi sprzymierzeńcami człowieka w walce ze szkodnikami o zachowanie plonów.

Badania uczonego niemieckiego dr. Roedriga, dostarczyły szeregu ciekawych danych, świadczących o niezmiernej pożyteczności ptaków. I tak: sikora-bogatka zjada rocznie 125.000 gąsienic, sikora modra — 123.00, mysikrólik — 29.000. jedna para sikor z młodemi — 2.900.000. Cyfry te są dostatecznym argumentem, przemawiającym za koniecznością roztoczenia jaknajszerszej opieki nad ptakami.

Polska ponosi corocznie blisko miljard zł. strat wskutek niszczycielskiej działalności szkodników owadzich.

Miljard złotych to prawie połowa naszego budżetu państwowego. Stąd też popularność idei ochrony ptaków wzrasta wszędzie coraz bardziej. Liga Ochrony Ptaków w Szwajcarji liczy obecnie 40.000 członków czynnych, praktyczni Amerykanie asygnują na ochronę ptaków 8,900 tys. dolarów rocznie. Nawet w tak wybitnie przemysłowym kraju, jakim jest Anglja „Royal Society for the Protection of Bird" dysponuje 500 tys. funt. szt. rocznie. Od roku 1930 Polska jest członkiem Międzynarodowego Komit. Ochrony Ptaków, zrzeszającego 32 państwa.

Żadne jednak konwencje i ustawy nie będą skutecznemi, jeżeli z pomocą im nie przyjdzie inicjatywa społeczna.

Opieka nad ptakami powinna stać się obowiązkiem każdego obywatela. Nie pozwalajmy na zabijanie i okrutne, bezmyślne zamykanie ptaków w klatkach: dokarmiajmy w okresie zimowym ptaki, gdyż bez naszej pomocy czeka je śmierć głodowa.

Realizując kwestję ochrony ptaków, **Zarząd Miejski umieścił na terenie ogrodów Bernardyńskiego, Cielętnika, Franciszkańskiego oraz w skwerach na pl. Orzeszkowej, Katedralnym i przy ul. Wolana, specjalne karmniki. Publiczność, zwłaszcza młodzież szkolna, proszona jest o składanie w nich odpowiednich pokarmów.**

Najwłaściwszym pokarmem dla ptaków, są nasiona oleiste jak konopie, len, rzepak oraz kawałki tłuszczu i łoju, a nawet okruchy bułki lub chleba, byle suche, gdyż wilgotne, powodują choroby przewodu pokarmowego.

Sądzimy, że społeczeństwo zajmie się losem biednych, skrzydlatych przyjaciół człowieka i dopomoże im w przetrwaniu ciężkiej dla nich zimy, dostarczając pokarmu, którego teraz znaleźć nie mogą.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski